Nr 218. Kraków 24 Września — Niedziela. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 23 września.

Nie ulega wątpliwości, że Austrya znachodzi się w stadium ciężkiego przesilenia. Ale nie zostało ono wywołane akcyą ugodną hr. Hohenwarta, nie należy do zwykłych przejść w życiu parlamentarnem, lecz stoi w organicznym związku z całym przebiegiem choroby konstytucyjnej państwa. Nie może się też zakończyć kryzys gabinetową, jak to tendencyjnie rozgłaszają dzienniki wiernokonstytucyjne, ale musi się zakończyć rozwiązaniem pewnych zagadnień istoty państwa dotyczących.

Nie wchodzimy w pogłoski o sporze między hr. Beustem mającym stać na czele agitacyi niemieckiej a gabinetem hr. Hohenwarta, o podróży p. Giskry do Pesztu i naradach z Deakiem, o zwrocie w sferach dworskich, wreszcie o częściowych zmianach w duchu federalnym i kierunku zamachu stanu, lub o bliskiem upadku gabinetu. Wszystkie te bowiem przypuszczenia dotyczą bąć szczegółów tylko, bąć też są wymysłem stronnictwa, nie dają jednak miary do ocenienia całej sytuacyi.

Sytuacya bowiem nie jest, że tak powiemy, gabinetową, ale jest państwową, nie chodzi tutaj o utrzymanie się przy władzy obecnego ministeryum znającego niewątpliwie od początku trudności swego zadania, lub o zastąpienie go innem; bo pytamy się, coby w tej chwili zmienił w ogólnem położeniu upadek gabinetu, którego wcale nie przewidujemy, czyby ułatwił wyjście naprzód lub w tył, czyby nowy gabinet z używanych na straszydło feudałów zrywając z konstytucyą, lub reakcya centralistyczna uprościła sytuacyę? Nie, bo gabinet dzisiejszy jest w toku działania, rozpoczął na wielkie rozmiary akcyę, którą do końca doprowadzić musi, i tylko w razie ostatecznego niepowodzenia, w razie niemożności dojścia do celu, ustąpiłby musiał. Dziś sama siła faktów trzyma go i jest jego podstawą. Nie może być zdaniem naszem dziś mowy o kryzys gabinetowej, jak nie może być mowy o zmianie konduktora przy pociągu kolei żelaznej w tunelu Mont Cenis, dopokąd pociąg nie dojedzie do przestanku.

Przejście obecne, którego trudności nigdyśmy sobie nie taili, nie jest wywołane jedynie akcyą ugodną hr. Hohenwarta, ale było zawsze nieuniknionem następstwem poprzednich systemów i dotychczasowego kierunku. Epoka, która się rozpoczęła cesarskim dyplomem październikowym 1860 r. wyprowadzającym Austryę z absolutyzmu a poręczającym ludom przyznanie ich praw, musiała doprowadzić do poruszenia tych zadań, jakie rządom hr. Hohenwarta przypadły. Wszystkie zmieniające się systemata były przejściowemi i prowizorycznemi.

Ministeryum Schmerlinga i ministeryum Giskry z jednej strony, a rządy hr. Belcredego i hr. Potockiego z drugiej, były tylko prowizoryami, pierwsze bardziej niż drugie nieprodukcyjnemi i obracającemi się w koło. Jeśli autonomicznym i pojednawczym dążeniom hr. Belcredego i hr. Potockiego brakło stanowczości, to systemata p. Schmerlinga i p. Giskry bezwzględu na ich zasadę, oceniając je jedynie z punktu sztuki rządzenia i idei stanu tak były ogołocone z wszelkiej podstawy, tak były sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy, że zużywały się same. Wszak widzieliśmy, że p. Hasner z p. Giskrą tak już wyczerpnęli wszelkie środki centralistyczne, tak im brakło przyczyny bytu, że pod koniec swojej władzy musieli rozpocząć rokowania z prawno-polityczną opozycyą.

Hr. Potocki przez półtora roku wstrzymując państwo na zgubnej pochyłości i utrzymując *status quo* pojednawczo-konstytucyjne, dał dowody niemałej sztuki rządzenia i wielkie oddał monarchii usługi przedłużając prowizoryum celem uśmierzania obopólnych namiętności i utrzymania nici ugodnej.

Raz jednak z prowizoryum wyjść trzeba było, wszelkie bowiem środki tymczasowe i u autonomistów i u centralistów się wyczerpnęły. Z upadkiem gabinetu hr. Potockiego wszyscy sądzili, że nadeszła chwila albo bezwzględnej reakcyi centralistycznej idącej do absolutyzmu albo zamachu stanu. Szczerość i dobra wiara hr. Hohenwarta w utrzymaniu form konstytucyjnych pomimo wszelkich krzyków anarchistów wiernokonstytucyjnych dziś się uwidoczniła.

Konstytucyonalizm zgwałcili wiernokonstytucyjni przez swoje zamachy parlamentarne w sejmach; dziś konstytucyonalizmu, utrzymania ciągłości systemu reprezentacyjnego jedynym jest stróżem właśnie hr. Hohenwart.

Nie jesteśmy optymistami, akcya ugodna hr. Hohenwarta rozbić się może wobec tylu przeszkód i takiej zawziętości, ale z nią rozbiłaby się ostatecznie ta myśl monarchy wypowiedziana w dyplomie październikowym, a z której biorą pierwotnie początek zarówno wszystkie swobody konstytucyjne w Austryi, jak wszelkie swobody autonomiczne i dążenia narodowe.

Gdyby to zadanie się nie powiodło, gdyby się skojarzył wpływ Madiarów zazdrosnych innym ludom wolności, których pełną używają miarę, z bezwzględnością i anarchicznością Niemców, gdyby między autonomistami powstały nowe waśnie, a Czesi doprowadzali swoje roszczenia praw historycznych do punktu naruszającego prawa innych krajów, lub gdyby wola Monarchy uległa zmianie — zgoła, gdyby miasto ugody powstała nowa burza — to tej burzy nie przetrwa konstytucyonalizm, z niej nie wyniosą ludy Austryi ani swobód już uzyskanych, ani ufności w ich uzupełnienie. A kto wie czy burza ta wewnętrzna nierozbiłaby do reszty i pogrążyła w bezdeń skołatanej nawy państwa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 19 września.

(×) Szanowny kolega (E) wystąpił w numerze 212 *Czasu* w obronie sprawozdania wiceprezydenta miasta p. Jasińskiego w kwestyi szpitalnej. Na „niezbite dowody“, które p. E. przytacza na poparcie argumentów p. wiceprezydenta, pozwolę sobie odpowiedzieć innemi dowodami, w tem przekonaniu, że wyjaśnienie tej kwestyi zwłaszcza ze względu na obradujący właśnie sejm zbytecznem nie będzie.

Idzie o to, kto ma płacić niedobory szpitalne, czy miasto, czy fundusz krajowy? Otóż zdaniem p. Jasińskiego ma dowodzić brzmienie rozporządzenia ministerstwa stanu z dnia 12 czerwca 1864 do L. 7,782, że obowiązek ponoszenia niedoborów szpitala lwowskiego przeszedł od 1 listopada 1861 na fundusz krajowy, które to rozporządzenie wydane zostało na rekurs gminy przeciw rozporządzeniu Namiestnictwa z 1 grudnia 1863 do L. 65,301, mocą którego nakazano gminie zapłacić zaległe do końca października 1861 niedobory w ilości 31,656 złr. 62 c. w. a.

Z treści korespondencyi pomienionej jest widocznem, iż panu E. nie jest obcą różnica między kosztami leczenia, właściwie pielęgnowania pewnej kategoryi chorych, a między pokrywaniem reszty niedoboru szpitala. Różnica ta jest rzeczywistą; co innego jest bowiem płacić za pewną kategoryę chorych, w obecnym wypadku za ubogich chorych Lwowian, a inną znowu jest rzeczą pokrywać niedobory szpitala. Otóż ze słów rozporządzenia, że „fundusz krajowy ma obowiązek ponosić tylko tę część kosztów leczenia, której nie pokryły pomienione dochody lokalne“, wypływa tylko to, że fundusz krajowy ponosić ma resztę kosztów pielęgnowania pewnej kategoryi chorych, w obecnym wypadku ubogich chorych Lwowian. Jakim sposobem p. Jasiński z tych słów wnioskuje, że fundusz krajowy ponosić ma wszelkie niedobory szpitala? — pojąć trudno.

Mając zresztą pod ręką także źródła autentyczne, do tej odnoszące się sprawy, sądzę przeciwnie, że dotychczas nie zachodziła pod tym względem żadna wątpliwość, iż jedynie miasto obowiązanem jest do ponoszenia i pokrywania niedoboru szpitala lwowskiego.

Nawet rekurs miasta, z dnia 7 marca 1864 r. przytoczony przez p. E., nie odnosił się bynajmniej do obowiązku pokrywania niedoborów, lecz tylko do kosztów pielęgnowania ubogich Lwowian, a konkluzya rekursu przytacza: „aby fundusz krajowy otrzymał polecenie wypłacenia całkowicie szpitalowi lwowskiemu kosztów kuracyi za ubogich miejskich utrzymywanych w ogólnym szpitalu publicznym“. W rekursie tym przytacza gmina, że świadoma jest obowiązku utrzymywania ogólnego szpitala lwowskiego jako zakładu zarówno publicznego i miejskiego, i nie zaprzecza bynajmniej obowiązku pokrywania niedoboru z funduszów gminnych, ale o tyle, o ile własne dochody zakładu nie wystarczają na pokrycie wydatków.

Nie mogło też i nie uwolniło powołane ministeryalne rozporządzenie z d. 12 czerwca 1864 do L. 7,782 miasta Lwowa od pokrywania niedoboru, lecz owszem wyrzekło: „że gmina Lwowa ma bez ochyby, idąc za reskryptem Namiestnictwa z d. 1go grudnia 1863 L. 65.301, uiścić należną wypłatę niedoborów funduszu szpitalnego, a co do wynagrodzenia za utrzymanie ubogich Lwowian od d. 1 listopada 1861 funduszowi krajowemu wschodniej Galicyi, nadmienia się, że fundusz ten obowiązany jest tę tylko część kosztów zaopatrywania ponosić, której dochody miejscowe nie pokryły.“

Zdaje mi się, że przytoczone autentyczne ustępy wyjaśniają rzecz najlepiej. A że świadczą o niej zupełnie inaczej, niżeli p. wiceprezydent Jasiński, to nie moja wina. Szanowna Redakcya nie zechce przeto odmówić miejsca niniejszemu wyjaśnieniu, którego celem jest wyłącznie obrona prawdy i prawa.

Wiedeń 21 września.

Sejm dolno-austryacki uchwalił dziś znane zastrzeżenie przeciw reskryptowi Cesarskiemu do sejmu czeskiego, pomimo protestu namiestnika p. Webera. Sejm wiedeński zaprzecza sejmowi czeskiemu prawa zastanawiania się nad stosunkiem swoim do monarchii, sam zaś zajmuje się sprawą czeską. Zastrzeżenie namiestnika było oparte na gruncie czysto-konstytucyjnym — mimo to dobrze wychowani posłowie głośnemi okrzykami i sykaniem przerywali ciągle mowie namiestnika, a marszałek ksiądz Helferstorfer, który już zupełnie przeszedł do obozu centralistów, czekał dopiero wezwania namiestnika, aby warować w Izbie wolność głosu dla reprezentanta rządu. Namiestnik sejmu nie rozwiązał. Po posiedzeniu wydział konstytucyjny sejmu uchwalił polecić Izbie wstrzymanie się od wyborów do Rady państwa.

Peccatur intra et extra muros.

Dziennikarstwo czeskie wstąpiło w ślady wiedeńskiego, naturalnie w przeciwnym kierunku. Zmysły stracić można wśród tego piskliwego koncertu obopólnego. Wiedeń wszystko i wszystkich podjudza przeciw hr. Hohenwartowi, a Praga przeciw hr. Beustowi i hr. Andrassemu. Z Węgrami zaś najmniej można żartować. Nadto zagraniczna prasa niemiecka jest wiernym odgłosem prasy wiedeńskiej. Powtarzamy, cośmy już teraz powiedzieli, hr. Hohenwart nie obliczył, iż w danych stosunkach prasa wiedeńska jest ważnym czynnikiem. Możnaby sobie było wielką część wrzawy oszczędzić. Cały *strike* parlamentarny jest tylko wynikiem hałasów dziennikarskich.

Jakby jeszcze mało było krzykaczy, donoszą, iż z d. 15 grudnia zacznie wychodzić nowy dziennik w Wiedniu z tendencyą „czysto niemiecką“ pod redakcyą znanego deputowanego Dra Pikerta, *Stara* i *Nowa Presse* dostarczą współpracowników nowemu pismu. O jego dążeniach możecie mieć wyobrażenie, skoro założyciele utrzymują, iż w Wiedniu nie ma „właściwego pisma niemieckiego.“

Według telegramu wiedeńskiego w *Pester Lloyd* minister Grocholski miał konferować onegdaj w Wiedniu z hr. Clam-Martinitzem. Ponieważ p. Grocholski bawi we Lwowie od tygodnia, więc macie nową próbkę, jakie kłamstwa wędrują po świecie.

Paryż 17 września.

(*B.*) Jedynem i wyłącznem dążeniem zewnętrznej polityki Francyi jest teraz przymierze z Rosyą. Dzienniki tutejsze tę aspiracyę tak ciągle głoszą i w tak różnych tonach śpiewają, publicyści piszą tyle broszur a nawet grube tomy o tem nowem zbawieniu dla Francyi, które ze wschodu przyjdzie, że czytelnik mniej oszołomiony z ubolewaniem przypomina sobie, jak temu lat 15 mocarstwa zachodnie w całej Europie uważane były za opiekunów wszystkich idei nowożytnych przodujących światu a w ogóle wszelkiemu postępowi ludzkości.

Od dwóch miesięcy blisko zapowiadają po wszystkich dziennikach bliski zjazd Thiersa z Gorczakowem w Szwajcaryi, a tu dotychczas ani słychać o tem. Prawda, że ks. Gorczakow w Lucernie przebywa, jak to rok rocznie czyni po odwiedzinach u swego chorego syna w Ouchy, ale to dziennikom tutejszym nie przeszkadza pisać, że Rosya spieszy się zawrzeć sojusz z Francyą, bo Gorczakow pierwszy przyjechał i na Thiersa czeka. Takiemi fałszami, takiemi bredniami chcą patryotyzm obudzić, chcą odrodzić Francyę. Biada narodowi, który liczy na pomoc obcą w walce o znaczenie polityczne, w walce o byt swój.

Pełnomocnik rosyjski p. Okuniew sam opowiada, jak teraz Francuzi pochlebiają mu i ciągle go oblegają z denuncyacyami na emigracyę polską. Tak więc Francya swojem postępowaniem odstręcza nawet tych, którzy od wieków do niej przylgnęli i za drugą ojczyznę ją uważali.

Polityka względem Włochów to samo daje się powodować zazdrością, że powstał współzawodnik, który w rasie łacińskiej takie same ma prawo do hegemonii jak Francya. Włochy teraz wpływ swój na półwysep Iberyjski rozciągnęły, mając córkę swego króla na tronie w Lizbonie, a syna króla w Madrycie. Znaczenie więc polityczne Włoch coraz bardziej się wzmagające, z czasem wpływ francuski zupełnie zneutralizować może. Największe to upokorzenie, jakiego kiedy Francya doznała najbardziej tutaj boli. Dzienniki tutejsze jednogłośnie, z wyjątkiem *Débats*, na Włochy strasznie narzekają i gotoweby upokorzyć tego niewdzięcznika, gdyby tylko były po temu środki.

Do otwarcia tunelu przez Mont-Cenis, który wczoraj oddany był publiczności, nie pojechało Francuzów wielu, i starano się tutaj w ogóle zmniejszyć ważność i wielkość dokonanego dzieła, chociaż ułatwienie komunikacyj przedewszystkiem Francyi przyniesie korzyść. Tylko Wiktor Lefranc minister robót publicznych reprezentował Francyę oficyalnie, (wyjechał tam później i Rémusat. *Red.*)

Rozprawy zgromadzenia narodowego nad nowym traktatem handlowym z Niemcami, tyczącym się Alzacyi i Lotaryngii, skończyły się w sobotę w nocy. Widać że Niemcy od swoich żądań nieco odstąpiły chociaż nie wiele. Dyskusya wydaje mi się jak burza w szklance wody. Kilka razy już w podobnych kwestyach dzienniki pisały, że w izbie stronnictwa podzielone, że ustawa nie przejdzie itd. A tu Thiers wchodzi, napomina, nagania trochę, a cała izba wotuje, czego żąda, udając, że jest przekonaną. A widzą dobrze, że wszelkie konsekwencye, chociaż najwięcej ciążące, pokoju frankfurckiego muszą być przyjęte. Wielkiego hałasu narobiły rewizye kontraktów, które rząd cesarski i rząd 4go września z liwerantami broni i potrzeb wojennych był zawarł. Przeniewierstwa ogromne wykryto, i do tej chwili już kilka milionów zakwestyonowano. Ze skazanych na śmierć członków Komuny może tylko jeden Lullier będzie ułaskawiony. Dotychczas tylko w Marsylii wykonano wyrok śmierci na jednym zbiegu wojskowym, który brał udział w powstaniu federalistów.

Paryż wczoraj pierwszy raz po roku przerwy ucieszył się znowu wyścigami w lasku Bulońskim. Publiczności było dosyć, uwzględniając nieobecność znakomitych osób oficyalnych i cudzoziemców wielkiego świata. Czas prześliczny towarzyszył tej próbie ożywienia Paryża. Na przyszły tydzień Thiers ma się znajdować na wyścigach.

Z wielkiego świata zapowiadają przyjazd exkrólowej hiszpańskiej z całą rodziną. Hotel na Avenue du roi de Rome już przygotowany dla niej. Księżna Matylda toż samo zamieszka w swoim pałacu na Champs Elysées i zapewne będzie kierowała agitacyami Bonapartystów. Dziennik bonapartystowski po jednym *sous* zacznie wychodzić 1go października pod tytułem *l'Ordre*.

Kraków 23 września. N. Pan mianował starostę powiatowego Filipa Zaleskiego radcą namiestnictwa drugiej klasy *extra statum* przy Namiestnictwie galicyjskiem.

N. Pan mianował lekarza sądowego w Krakowie Dra Adama Czyżewicza profesorem położnictwa w zakładzie naukowym medyczno-chirurgicznym we Lwowie.

Wiedeń 22 września. Onegdaj podaliśmy w dzienniku naszym wiadomość telegraficzną, że burmistrz miasta Pragi przedstawiał nowomianowanemu Namiestnikowi Czeskiemu hr. Chotkowi członków Rady miejskiej, i oświadczył przy tem, że czescy mieszkańcy tak Pragi jak całego kraju poczytują sobie za najważniejszy obowiązek jak największą okazywać uprzejmość dla niemieckich współkrajowców. Namiestnik odpowiadając, podniósł wyraźny rozkaz cesarski otrzymany przez siebie, aby przestrzegał surowo i bezstronnie zupełnego szanowania porządku legalnego; wyraził dalej życzenie, aby w interesie honoru i dobrego imienia obu plemion krajowych utrzymana była polityczna przyzwoitość i pokój narodowy; wzywał do uprzedzającej pojednawczości na wszystkie strony; położył nacisk na to, że teraz nie ma czasu na bezowocne spory narodowe, które tylko stawiają przeszkodę rozwojowi wolności politycznej i postępu tak duchowego jak materyalnego; postępowanie Niemców nazwał pożałowania godnem i naganném; w końcu rzekł: Zachowujmy trwałą wierność dla Cesarza i Króla, największą do ofiar gotowość dla wspólnej ojczyzny austryackiej, a wtedy także Czechy kwitnąć będą świetnie.

Nazwanie przez namiestnika postępowania Niemców pożałowania godnem i naganném, dało powód *Bohemii* do zapytania się wprost, co Namiestnik pod temi wyrazami rozumiał, przemawiając do reprezentacyi miasta Pragi. Na to zapytanie odpowiedział dziś organ urzędowy *Prager Abendblatt*

Część literacko-artystyczna.

Jenerała Henryka Dembińskiego

PAMIĘTNIKI
O POWSTANIU W POLSCE
r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Ledwieśmy z Łukowic debuszować zaczęli, ukazały się na górach Seroczyna kolumny jazdy nieprzyjacielskiéj, które się sformowały do boju, chociaż blisko o pół mili od nas były odległe. Wyraźnie widzieć było można 12 szwadronów; lecz jakeśmy się nazajutrz przekonali, było tam 4 pułki huzarów, oprócz kozaków. Nazajutrz to jest dnia dziesiątego ruszyliśmy ku nieprzyjacielowi. Celem poruszenia naszego było zabezpieczenie prawéj flanki sił, z któremi jenerał Prądzyński miał uderzyć na Iganie. Odebrałem rozkaz maszerowania do Wodyń — oddział zaś złożony z dwóch szwadronów pułku 3go ułanów i batalionu pułku 2go piechoty wysłany został wprost do Seroczyna. Dochodząc do Wodyń, odebrałem rozkaz zboczenia w prawo ku Seroczynowi, co kierunek kolumny niemal w tył zwróciło, tak, że jen. Małachowski, którego komendę Prądzyński prawie całą zabrał, nie dawszy mu żadnego rozkazu, tu się z czołem mojej kolumny spotkał, maszerując z weteranami czynnemi w dyrekcyi naszéj; szedł on bowiem z Łukowic po lewym a my po prawym brzegu błotnistego strumienia. Tymczasem jenerałowie Skrzynecki i Chrzanowski udali się do dworu Wodynie, gdzie stał jen. Milberg z 2ma batalionami grenadyerów. Że zaś narady ich przeszło godzinę już trwały, i lękałem się, aby oddział do Seroczyna wysłany (dwa szwadrony 3go pułku ułanów, i batalion piechoty) niezapędził się za daleko, w mniemaniu, że za nim postępujemy, zostawiłem komendę pułkownikowi Zielińskiemu 4go pułku ułanów, sam zaś do Seroczyna ruszyłem. Lecz już w Seroczynie nikogo nie zastawszy, otrzymałem wiadomość, że nasi za górą ucierają się z nieprzyjacielem. Przybywszy na plac ujrzałem, że przewidzenie moje było słuszne; oddział ten bowiem sądząc, że krok w krok za nim postępujemy, zbyt porywczo ścigał nieprzyjaciela i przyprowadzony szarżą jazdy nieprzyjacielskiéj nieco do nieładu, utracił kilku ułanów, i dopiero ukazanie się piechoty naszéj od większy klęski ułanów zasłoniło. Wysłałem oficera Ostrowskiego z 3go pułku ułanów. Dzielny ten oficer zginął pod Szawlami na Litwie, jadąc z raportem do Wodyń. Wkrótce przybyli jenerałowie, a za nimi ich komenda. Ruszyliśmy naprzód. Nieprzyjaciel, który w wiosce opartéj o las przed nami położonéj zostawił był tylnią straż zaledwo z 60 koni złożoną, spiesznie się ściągnął. Że zaś droga gęstym prowadziła lasem, wziąłem batalion piechoty, i z nim przednią straż naszą formowałem. Nieprzyjaciel spiesznie uchodził; o czem doniósłszy jen. Chrzanowskiemu, dwoma szwadronami ułanów 3go pułku żywo za aryergardą nieprzyjacielską posunąłem się, aż do pierwszéj wsi za lasem położonéj. Tam dowiedziałem się, że nieprzyjaciel dopiero co z czterema pułkami jazdy cofnął się do Róży. Oprócz tego wysokość położenia i otwarta okolica, pozwalały widzieć oddziały nieprzyjacielskie złożone z kilku czasem z kilkudziesiąt ludzi, z prawego naszego skrzydła na lewe przeciągające. Było to skutkiem ruchu, który w tym dniu Marszałek wykonywał z całemi siłami na Łuków ku Siedlcom, opuszczając brzegi Wisły.

Przybyły jenerał Chrzanowski kazał mi dalej ku Łukowu postąpić i zająć wieś Różę, gdzie z całą komendą około 1ej z południa stanęliśmy. Kilka oddziałów nieprzyjacielskich dostało się w nasze ręce, najwięcej chwytanych przez włościan okolicznych; między innemi oddział saperów, którzy zrobili byli wyprawę na statkach z materyałami palnemi w nocy, poprzedzającej debuszowanie, na Pragę pod Wielkie Dębe *). Pominąłem tę okoliczność w swym czasie, godna ona jednak wspomnienia, dla wykazania przysługi, jaką tu strzelcy Grotusa sprawie naszej oddali.

Marszałek Dybicz porobiwszy na Wieprzu wszelkie przygotowania do budowy mostu na Wiśle, który Wieprzem chciał spuszczać (lubo jakeśmy wyczytali w instrukcyi danej Rozenowi, uważał nas za będących w stanie dezorganizacyi), dla większego jednak bezpieczeństwa Rozena, w czasie kiedy marszałek na lewy brzeg Wisły chciał przechodzić, kazał dwa galary naładowane granatami i innemi palnemi materyałami spuścić od Karczewa do mostu na Pragę prowadzącego. Osadę tych galarów tworzyła kompania saperów. Strzelcy Grothusa pilnowały brzegów Wisły w okolicach Czerniakowa i Siekierek; czujność ich nie przeoczyła wśród nocy owych płynących statków. Swiatło księżyca dozwoliło im brać na cel saperów. Eskortowali więc statki po nad brzegiem i tak celnie strzelali, że jak nam wzięte sapery zeznały, 21 ludzi w okamgnieniu ugodzonych zostało. Reszta nie mogąc ognia wytrzymać, na czółna wsiąść była zmuszoną, a statki samopas puszczone utknęły na mieliznie w bliskości Saskiej Kępy. Że zaś sapery wprzód ogień założyli, aby na los szczęścia statki o most uderzając dopięły zamierzonego celu, granaty pękając, brzegi Wisły zaalarmowały. Niech to będzie nauką każdemu wojskowemu, jak czujność zawsze wielce jest potrzebna. Przedzielająca Wisła zdawała się dozwalać strzelcom zupełnego bezpieczeństwa, jednakże czujnością swą zapobiegli oni zniszczeniu mostu, któryby nas był najpiękniejszego pozbawił

*) Przypisek zrobiony w 1847 roku ręką jenerała Chrzanowskiego:

Obiedwie kolumny maszerowały razem i stanęły na noc między Łukowcem i Wodyniami. Nieprzyjaciel stojący na wzgórzach widział je maszerujące. Pod wieczór zbliżył się nieprzyjacielski szwadron pod Wodynie, i szwadron Mazurów piękną nań szarżę wykonał. O pierwszej w nocy wyszedł Prądzyński z Wodyń dalej ku Domanicom. Jenerał Milberg został w Wodyniach dla trzymania komunikacyi między obudwiema kolumnami. Nie chciałem u samego Łukowa debuszować całą kolumną, żeby się nieprzyjaciel nie domyślił, że ta, którą w wilię widział wchodzącą do Wodyń, gdzieindziej poszła, i dla tego posłałem oddział, żeby tamtędy debuszował. Za awangardą do Łukowca idącą dałem rozkaz postępowania dwom batalionom weteranów, bo o bytności przy nim jenerała Małachowskiego nawet nie byłem uwiadomiony. Czy mnie dowódzca nie zrozumiał, czyli też jenerał Małachowski, widząc po drugiej stronie idące wojsko ku Wodyniom, tam także weteranom iść kazał, tego nie wiem; dosyć że przez jakieś nieporozumienie zrobiło się to skrzyżowanie. W Stoczku wzięto kwatermistrzów dwóch dywizyj pierwszego korpusu, które tam na noc przybyć miały. Od jeńców dowiedziałem się, że całe wojsko które było pod Rykami, maszeruje z feldmarszałkiem. Ten jednak myśląc zapewne, że całe nasze wojsko idzie, zwrócić się kazał kolumnom na Łuków. Posunąłem się pod Różę, gdzie była mocna pozycya, i gdzie tylko po jednej grobli atakowany być mogłem; mogłem zatem mieć nadzieję wstrzymania całej nieprzyjacielskiej armii przez dosyć długi czas. Tam stanąwszy, dalej iść nie chciałem, żeby niewpaść pomiędzy całą armię, i tak siebie jak wyprawy na Iganie nie kompromitować, którą zakrywać było moją jedyną czynnością.

i to z upoważnienia: „Nie tak dalece zastrzeżenia i protesta wypowiedziane w sejmie czeskim przez deputowanych niemieckich, lecz tylko fakt wystąpienia tych deputowanych z sejmu czeskiego, był przedmiotem godnym pożałowania i nagany. Wyrażenie to nigdy nie mogłoby było nastąpić, gdyby deputowani niemieccy zamiast secesyi zdecydowali się byli do formalnie uprawnionej, mężnej, choćby podwójnie więcej opozycyjnej obrony stanowiska i interesów swoich w sejmie.

Hr. Chotek, jak wielu innych patryotów austryackich, również bardzo ubolewał i ganił w swoim czasie wystąpienie deputowanych czeskich; lecz wówczas nie miał sposobności wypowiedzenia tego publicznie. Wobec atoli surowego wyroku, jaki wtedy ze strony niemieckiej wydano na deputowanych czeskich, wyrażenie namiestnika powinno właśnie dla Niemców być wytłumaczonem z tego już powodu, ponieważ zgadza się ono najzupełniej z zapatrywaniami ze strony niemieckiej ciągle objawianemi, a mianowicie z zapatrywaniem, że wystąpienie deputowanych z korporacyj konstytucyjnie zwołanej i na zasadzie konstytucyi obradującej, jest potępienia godnem, gdyż jest szkodliwem dla dobra państwa i ludu.“

— Z sejmów nic ciekawego nie mamy zapisać. Wszystkie prawie są w oczekiwaniu, co się dalej dziać będzie. Wszędzie załatwiają same tylko sprawy lokalne. W sejmie dolnoaustryackim nie przyszło wczoraj pod obrady zastrzeżenie prawne deputowanych niemieckich, które wczoraj podaliśmy w dosłownem brzmieniu. Stało się to dopiero dzisiaj. Zastrzeżenie przyjęto.

— Urzędowa *Wiener Abendpost* polemizuje znów dzisiaj z *N. fr. Presse.* Ponieważ artykuł tego ostatniego dziennika, wyzywający rząd do odpowiedzi, napisany był tonem umiarkowanym i bez namiętności, organ urzędowy zachowuje przeto taki sam ton i odpowiada na pytanie postawione przez *N. Fr. Presse* zupełnie przedmiotowo. Podnosi zaś przedewszystkiem, że reskrypt cesarski wzywa tylko sejm czeski, iżby zrobił to samo, co zrobił sejm galicyjski d. 23go września 1868 r. w swej rezolucyi, bez wezwania, jedynie na podstawie §. 19 ordynacyi krajowej. Jeżeli sejm czeski zrobi użytek z tego paragrafu celem przeprowadzenia tak dawno upragnionej, a dotychczas nadaremnie usiłowanej zgody obustronnej, to i tak nie mógłby być uważanym za uprawnionego kompaciscenta obok Rady państwa i sejmu węgierskiego. Ugoda, jaką ma królestwo czeskie zawrzeć z koroną, może i będzie zawartą w duchu konstytucyi za pośrednictwem Rady państwa. Temu nie zaradzi sofistyka.

Francya.

Minister spraw zagranicznych p. Rémusat przedłożył zgromadzeniu narodowemu następne motywa ustawy, zawrzeć się mającej w przedmiocie Alzacyi i Lotaryngii między Francyą i Niemcami:

„Zgromadzenie zawiadomionem już zostało o rokowaniach między Francyą i Prusami, których celem jest tymczasowe zaprowadzenie dla Alzacyi i Lotaryngii systemu cłowego odpowiedniego temu, jaki przyznany został art. 9ym ugody frankfurckiej.

Rokowania te zdają się zbliżać do kresu.

Podstawy, na jakich mają się opierać rokowania, ułożone są w myśli naszej. Poddaliśmy je waszemu zatwierdzeniu.

Wiadomo wam, że nie chodzi tu o częściowy traktat handlowy. Gdyby była mowa o systemie uwzględnienia dla Alzacyi, mimo naszej chęci usłuchania życzeń szlachetnej ludności, z którą nas wiąże tyle wspomnień, lękalibyśmy się wzbudzić drażliwości przemysłu narodowego, i ściągnąć na siebie podejrzenie obojętności dla jego interesów, które dalekie jest od nas; nie bylibyśmy żądali od niego poświęceń wobec jego ograniczenia i braku kompensacyi.

Lecz Prusy nie odmawiają nam tych kompensacyj; stały się one owszem dla nas cennemi z powodu zbliżenia terminu całkowitego opróżnienia terytoryum narodowego.

Oto podstawy, względem których mamy silną nadzieję dojść do zgody.

Płody rękodzielnicze Alzacyi i Lotaryngii będą wpuszczone z uwolnieniem od cła od 1go września do 31go grudnia b. r., i ulegną ¼ części ceł od 1go stycznia do 1go lipca 1872, a połowie ceł od owego dnia do 1go lipca 1873 r., w zamian pewnej wzajemności za płody potrzebne do przemysłu miejscowego.

Wojska niemieckie opuszczą natychmiast departamenta l'Aisne, l'Aube, Côte-d'Or, Haute-Saône, Doubs i Jura, i armia okupacyjna zmniejszoną zostanie do liczby 50.000 ludzi.

Otóż w zamian za niektóre koncesye cłowe otrzymamy:

1. Że drugi pas naszych departamentów, otwartych wojskom niemieckim, wolnym będzie o 8 miesięcy wcześniej.

2. Oszczędność kosztów utrzymania równą jest różnicy między 50.000 a 80.000.

Warunki te są dla nas niezmienne.

Chcielibyśmy byli przedłożyć wam tekst ugody przyjętej z jednej i drugiej strony, lecz nie mógł być jeszcze wykończonym.

Czas jednak nagli; ugoda taka, aby nie straciła swej wartości, powinna być bezzwłocznie wprowadzoną w wykonanie. Gdyby ugoda, która jest w trakcie zawarcia, nie mogła wam być pierwej przedłożoną, jak w chwili waszego nowego zebrania się, zajęcie departamentów przedłużyłoby się o 3 miesiące i więcej niż ³/₈ oszczędności, jakich się spodziewamy, byłoby stracone.

W tym przypuszczeniu traktat musiałby być zaniechany.

Rząd przeto postanowił udzielić wam projekt ustawy, upoważniający prezydenta Rzeczypospolitej do zawarcia i ratyfikowania ugody, natychmiast w wykonanie wejść mogącej, ściśle odpowiedniej podstawom, jakieśmy tu wyłuszczyli. Nie odstąpimy od nich. Wiemy, iż jest to żądać od zgromadzenia narodowego wielkiej oznaki zaufania; powinniśmy iść dalej, powinniśmy żądać nagłości, nagłości niezwykłej, gdyż jeżeli ugoda ma być zawartą, trzeba, aby projekt ustawy był zawotowany, zanim przerwiecie wasze prace.

Przyjmujemy całą odpowiedzialność za zobowiązania przyjęte względem was.

Projekt ustawy jest następujący:

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej upoważniony jest zawrzeć z Cesarzem niemieckim ugodę, mającą wejść w wykonanie na podstawach następujących:

„Art 1. Wyroby rękodzielnicze Alzacyi i Lotaryngii wpuszczane będą z uwolnieniem od cła od 1go września do 31go grudnia. Ulegać będą ¼ części ceł, pobieranych na granicy od 1go stycznia do 1go 1872. Ulegać będą następnie połowie rzeczonych ceł od 1go lipca 1872 do 1go stycznia 1873. Rozporządzenia powyższe zastosowane będą również w tej samej mierze do wyrobów rękodzielniczych francuskich.

„Art. 2. Jako następstwo artykułu 1go, departamenta l'Aisne, l'Aube, Côte-d'Or i Jura zostaną natychmiast opróżnione, a liczba okupacyjnej armii niemieckiej zniżoną zostanie z 80.000 do 30.000.“

Szwajcarya.

Liga pokoju wydała następującą odezwę:

Do przyjaciół pokoju i wolności.

Lozanna 4 września 1871.

Na posiedzeniu swojem w d. 30 lipca r. b. Komitet centralny ligi uchwalił, że piąty jej kongres odbędzie się w Lozannie 25 bm.

W okolicznościach nadzwyczajnych, w jakich znajduje się Europa, nie potrzebujemy zwracać uwagi waszej na ważność tego kongresu. Przeszło od roku wypadki wzięły sobie za zadanie wykazać, że ludy Europy tylko połączonemi mogą się usiłowaniami oprzeć despotyzmowi, i uniknąć okropności tylko przez instytucye, czyniące je panami samych siebie.

Z zaufaniem zwołujemy was na to zebranie, które ma być dalszym ciągiem dzieła zaczętego przed 5 laty, i brutalnie przerwanego przez zbrodnicze zapasy, w których dwa wielkie narody służyły za igraszkę dynastycznych ambicyj.

Celem naszej ligi, jak wam wypowiedzieliśmy na zebraniu 1869 r., jest utworzenie federacyi republikańskiej ludów Europy.

Środkami naszych działań są: prasa, słowo i zebrania publiczne.

Przeobrazić armie w stałe milicye narodowe; oddzielić kościół od państwa; przywrócić prawa rozwoju zasady własności, polegającej na pracy osobistej lub współczynnej; uogólnienie wychowania i nauki; uświęcenie wolności stowarzyszeń i ustalenie równości obywateli na podstawach prawa i sprawiedliwości; oto są kwestye, które liga dyskutowała dotąd, i którym nie przestaje poświęcać swych usiłowań.

Obywatele! których obchodzi odzyskanie tych praw i zdobycie tych reform, zgromadźcie się w wielkiej liczbie. Na wolnej ziemi Szwajcaryi czeka was serdeczne przyjęcie.

Oto program piątego kongresu:

1. Raport Komitetu centralnego o przebiegu i sytuacyi ligi i środkach rozszerzenia jej działania.

2. Kwestya społeczna. — Sposób usunięcia antagonizmu społecznego między obywatelami. — Nauka. — Wychowanie. — Wolna wymiana.

3. Raport w sprawie wschodniej i sprawie polskiej. (Druga rezolucya kongresu odbytego w Lozannie w r. 1869.

4. Prawo polityczne i międzynarodowe. — Decentralizacya. — Federacya. — Anneksye i zdobycze. — Kwestya Alzacyi Lotaryngii.

Regulamin kongresu:

1. Kongres otworzy się w Lozannie w poniedziałek 25go września, i trwać będzie do piątku 29go włącznie.

Posiedzenia odbywać się będą codziennie od 2ej do 6tej godziny po południu.

Codziennie o godz. 9tej Komitet centralny zbierze się, aby przygotować rezolucye, mające być przedłożonemi zgromadzeniu.

2. Nikt nie będzie przypuszczony do udziału w obradach zgromadzenia, kto się nie wykaże kartą numerowaną, brzmiącą na jego osobę.

Karta ta będzie wydaną tym, którzy przystąpili do zasad ligi przez położenie swego podpisu na rejestrze temu poświęconym.

Cena karty na całe trwanie kongresu oznaczoną jest na 5 franków, dołączywszy do tego roczne składki.

3. Kobiety są przypuszczone do udziału w obradach pod temi samemi warunkami i z temi samemi prawami, co mężczyzni.

4. Miejsca oddzielne zachowane są dla publiczności za opłatą wnijścia, która poniżej będzie oznaczoną.

5. W wykonaniu swego mandatu obecny Komitet centralny pełnić będzie funkcye biurowe aż do końca sesyi.

Prezes Komitetu zamianowany zostanie przez Komitet centralny.

6. Bióro przedłoży względem każdej kwestyi, mającej się rozbierać, wnioski, które rozwinięte będą przez sprawozdawcę i podane do dyskusyi pod wotowanie zgromadzenia.

7. Nikt nie będzie mógł zabierać głosu, nie zapisawszy się w biórze. Mowca nie będzie mógł dłużej mówić nad 15 minut.

Prezes zasiągnąwszy rady zgromadzenia, ma prawo odebrania głosu każdemu mowcy, któryby go nadużywał.

8. Nikt nie będzie mógł stawiać w zgromadzeniu wniosku, nie złożywszy go wprzód w biórze, które zadecyduje, czy należy go poddać pod obrady kongresu.

Wnioski przyjęte, któreby wymagały zbyt długiej dyskusyi, odłożone zostaną na ostatnie posiedzenie.

9. Gdy wymagane będzie tłomaczenie mowy, streszczoną zostanie, o ile można, w żądanym języku.

10. Komitet centralny pełnić będzie wraz z Komitetem miejscowym policyę na posiedzeniach.

11. Na posiedzeniu ostatniem zgromadzenie wybierze nowy Komitet centralny, który będzie urzędował do przyszłego kongresu.

12. Członkowie czynni lub korespondujący Komitetu centralnego zbiorą się w hotelu des Alpes w pobliżu dworca w niedzielę 24go o godzinie 3iej po południu na ogólne posiedzenie.

Pierwsze posiedzenie publiczne odbędzie się nazajutrz o godzinie 2ej.

Ważna uwaga: Przyjaciele pokoju i wolności proszeni są przesłać swoje wkładki do p. Goegg, przy ulicy Mont. Blanc 25. w Genewie, lub do p. Brun, bankiera w Lozannie.

W imie Komitetu miejscowego

Prezes prowizoryczny
J. Eytel.

Szwecya.

Mowa tronowa króla Karola XV przy otwarciu sejmu d. 12go września, następującej jest osnowy:

Uznanem jest oddawna, że należy powiększyć nasze środki obrony, ale dotychczas ta ważna reforma nie mogła być uskutecznioną, lubo rzecz sama była już przedmiotem waszych narad przez kilka sesyj. Mało jest wszelako kwestyj mogących stać na równi pod względem ważności z niniejszą dla narodu, którego wolność sięga niepamiętnych czasów i który ceni nadewszystko niepodległość swoją.

Prawda, że losy ludów i królestw spoczywają w ręku Wszechmocnego i że bezpieczeństwo kraju tam najlepiej jest zapewnionem, gdzie zasady religijne są najtrwalej utwierdzone; lecz jak nie ma zwycięztwa bez walki, tak niepodobieństwem jest, aby naród utrzymał niepodległość swoją, nie strzegąc jej wszelkiemi siłami i z zaparciem się siebie samego. Bezczynność obojętna nie może wlać siły, któraby stawiła opór w chwili próby.

Na mocy prawa danego mi konstytucyą, wezwałem Was na nadzwyczajną sesyę w tej ważnej kwestyi, i w ten sposób będzie można rozpocząć z przyszłym rokiem zastosowanie nowej organizacyi.

W dziejach narodu rok jeden może niezmierną mieć ważność, a niebezpiecznie odkładać to na jutro niepewne, co się da zrobić dzisiaj. Projekta tyczące się organizacyi obrony narodowej, które Wam przedkładam, mieszczą w sobie rozporządzenia, mające na celu rozwinąć militarne wykształcenie w łonie armii stałej, której organizacya polega głównie na systemie *indelning.*

Projekta te mieszczą w sobie także pod względem utrzymania wojska i poboru pewne postanowienia nakazane naturą rzeczy i słusznością. Postanowienia te mają zarazem na celu uchylić spostrzeżenia robione w tym przedmiocie podczas ostatniej sesyi.

Mam zaufanie w Wasz sąd światły, że ocenicie, czego wymaga dobro ojczyzny, i spodziewam się, że czas, który poświęcicie zbadaniu tej kwestyi, nie będącej zresztą dla Was nową, nie będzie stracony, lecz że kwestya stanowczo zostanie rozstrzygniętą, i tym sposobem każdy z Was uniesie ztąd zadowolenie spełnionej powinności, a dla ojczyzny przyniesie szczęście i bezpieczeństwo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 września. P. Józef Dąbkowski właściciel domu w narożniku ulicy Sławkowskiej i Szczepańskiej, zapisał ten dom na własność Bractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, zastrzegając sobie pewną część dochodów z domu tego dożywociem.

— *Na odbudowanie Sukiennic wpłynęły od 15 maja do 15 września r. b. następujące datki:*

Za pośrednictwem p. Piotra Garbaczyńskiego w Pilznie, złożyli: pp. Boznański 5 złr., K. Wilczyński 1 złr., P. Garbaczyński 20 złr., X. Ferd. Celarski 2 złr., W. Grudziński 1 złr. — razem 29 złr.;

Za pośrednictwem p. Wiktora Wojciechowskiego z Dąbrowy złożyli drugą ratę przyrzeczonej składki: pp. Wł. Michałowski 25 złr., L. Szumski 20 złr., J. Sulimirski 2 złr. — razem 47 złr.;

Za pośrednictwem p. Honoraty Doskowskiej w Krakowie złożyli: pp. Malwina Mokrzycka 1 złr., H. Langerowa 50 c., Stanisławski 50 c., W. Fenz 50 c., Bielak 1 złr., Weyrosta 30 c, Szalay 60 c., Bauman 1 złr., E. B. 50 c., Wł. H. 50 c., A. Kowats 50 c., W. C. 50 c., W. Tomaszewski 50 c., W. Grossowa 1 złr., J. Raj... 50 c., F. Gr. 2 złr., Dziubczyński 1 złr., Trauczyński 5 złr., J. Knowiakowski 1 złr., N. N. 2 złr., N. N. 2 złr. 50, N. N. 1 złr., N. N. 10 złr., A. N. 40 c., W. S. 50 c., N. N. 36 c., A. S. 2 złr., W. W. 1 złr. A. (nazwisko nieczytelne) talar pruski, za który otrzymano 1 złr. 81 c., M. K. 1 złr., K. Fortuna 2 złr., N. N. 40 c., H. K. 50 c., F. S. 1 złr., J. S. 50 c., A. Słoniowski 2 złr., L. Kopyciński 5 złr. — razem 52 złr. 37 c.;

Za pośrednictwem p. Pallan złożyli urzędnicy kolei żelaznej Karola Ludwika zebraną między sobą przez 7 miesięcy ofiarę groszową w kwocie 55 złr. 5 c.;

Rada miasta Sambora 50 złr.;

Wydział Rady powiatowej Złoczowskiej 6 złr.;

Magistrat m. Lwowa zebrane składki w kwocie 148 złr. 69 c.;

PP. Teofil Ostaszewski i Dr. Zygmunt Bośniacki jako czysty dochód z balu w Zakładzie zdrojowym w Iwoniczu 150 złr.:

Za pośrednictwem Dra Kańskiego Bronikowski Ludwik 3 ruble czyli 4 zł. 89 c.;

Suma złożonych datków na odbudowę Sukiennic w czasie od 15go maja do 15go września b. r. wynosi 543 złr.;

Dodawszy do tego wniesione do dnia 15 maja r. b. 15,541 złr. 66 c. i 1 rubel oraz 121 w oblig. — ogół złożonych datków na odbudowanie Sukiennic wynosi z dniem 15 września r. b. 16,084 złr. 66 c., 1 rubel w gotówce i 121 złr. w obligacyach.

Wymieniony powyżej datek ze strony urzędników kolei żelaznej galicyjskiej Karola Ludwika powstał ze składek centowych. Urzędnicy ci idąc za przykładem Czechów, którzy swój teatr narodowy w Pradze zbudowali ze składek krajcarowych, utworzyli między sobą kółko dla zbierania takiej składki na budowę Sukiennic. Każdy z członków takiego kółka obowiązuje się składać codziennie 1, 2 albo 3 lub więcej centów w ręce kasyera i z tak uzbieranych centów zebrało się przecież kilkadziesiąt złr. Za tym przykładem mogłyby iść inne kółka, a tak utworzyłaby się jakaś taka sumka mogąca zaważyć w funduszu odbudowy Sukiennic. Należałoby, aby Komisya Sukiennicza wydała, idąc za przykładem komitetu teatru czeskiego w Pradze, ogłoszenie podobne, którego czeski oryginał nadesłali jej urzędnicy Karola Ludwika.

— Słyszeliśmy, że śledztwo szczegółowe w sprawie Zdziarskiego obwinionego o morderstwo ś. p. prof. Zeischnera już ukończone, a sędzia śledczy p. Zygmunt Dymidowicz przedłożyć już miał akta do oskarżenia.

— We czwartek w nocy przytrzymano w ogrodzie przy olearni na ulicy Wolskiej szewczyka Stanisława Młynkiewicza ze Smoleńska na kradzieży owoców.

— Dziś w nocy policyant przytrzymał na Kazimierzu Maryannę Szatanównę włóczęgę, odzianą w płaszcz wojskowy, który, jak twierdzi, dostała od swego kochanka, a na Szczepańskim placu inny policyant przytrzymał Kazimirza Bibulskiego włóczęgę, gdy niósł skradzioną beczkę.

— Już kilka razy skradziono pod L. 224 przy placu żydowskim na Kazimierzu pościel ze strychu. Dopiero teraz stróż tego domu Michał Jąkała i jego wspólnik, wyrobnik Jan Ciemniak, pokłóciwszy się z sobą, wygadali się z kradzieży.

— Wczoraj wieczór patrol policyjny aresztował żołnierza z 13go pułku piechoty na Kazimierzu za skaleczenie bagnetem lekko w głowę Reginy Cieplikownej włóczęgi.

— Kupiec zbożowy p. J. D. z Kleparza podochocony nieco, wstąpił w nocy we środę do kawiarni Fryderyka Weidlingera na Kleparzu pod L. 88, gdzie nie pierwszy raz prowadzi się skrycie szulerka, i tam wciągnęli go do niej gracze z rzemiosła, którzy go zgrali w makao na 50 złr. i skradli mu z kieszeni 150 złr. W piątek w nocy wyśledzono ich. Nazwiska ich są: Ignacy Markiewicz, niegdyś kelner, mieszkający pokątnie w tej kawiarni, Józef Erdman i Jan Romański rzeźnicy, oraz Józef Gutowski czeladnik blacharski. Wszystkich czterech oddano do sądu. U kochanki Markiewicza Teichnerownej znaleziono dwie talie kart znaczonych. Wszyscy czterej byli już za grę w karty pociągani do odpowiedzialności, a Erdman był w tej samej kawiarni przytrzymany w jesieni przy kartach.

— Według doniesienia *Gaz. Narodowej* minister Grocholski wyjechał do majątku swego Rożysk w Tarnopolskie, skąd wróci do Lwowa w sobotę, a w poniedziałek wyjedzie do Wiednia, gdyż kończy mu się dwutygodniowy urlop, udzielony mu przez N. Pana.

— Tego lata doróżkarz najechał był przechodzącego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Kremera i przewrócił go, lubo bez szwanku. Takiż przypadek spotkał go we czwartek po południu we Lwowie. Lekko skaleczonego w nogę odprowadzono do mieszkania.

— We Lwowie odbyło się d. 15 b. m. losowanie obrazów zakupionych przez tameczne Towarzystwo sztuk pięknych. Z obrazów olejnych wygrał p. Antoni Bogdanowicz we Lwowie, obraz Gryglewskiego „kościół w Klosterneuburg“, cena 50 złr.; p. Ant. Grzybowicz w Dźwiniaczce, obraz Gryglewskiego „kościół N. P. Maryi na Tynie w Pradze“, cena złr. 120; p. Adolf Mańkowski we Lwowie, Henryka Grabińskiego „powódź“, cena 60 złr.; p. Adolf Ebenberger w Zaleszczykach, obraz Stryjowskiego „kuchnia flisaków“, cena złr. 250; p. Barbara Zińkowska we Lwowie, akwarella Karola Młodnickiego „targ w Czerniowcach“, cena 25 złr.; p. St. Serafiński w Bochni, Stanisława Bryniarskiego „groby królewskie na Wawelu“, cena 80 złr.; p. Franciszek Schnell w Brodach, Jędrzeja Grabowskiego „gruzy zamku Oświęcimskiego“, cena 90 złr.; X. Jan Biliński w Iławcu, Wład. Małeckiego „widok z okolicy Kielc“, cena 80 złr.; Karol Oesterreicher we Lwowie, Leopolda Loefflera z Radymna „obawa o wąsy“, cena 200 złr.; p. Adela Grabińska we Lwowie, Walerego Eliasza, „zagroda w Tatrach“ cena 75 złr.; Dr Słabkowski w Czerniowcach, Wojciecha Gersona z Warszawy „w świetlicy“, cena 150 złr.; X. Jakób Nowakowski w Kamionce Strumiłowej, Aleksandra Kotsisa z Krakowa „niedziela zielna“, cena 150 złr.; p. Oktaw Trzciński w Czerniłowie, Henryka Grabińskiego „przed wschodem słońca“, cena 60 złr.; p. Feliks Sochacki w Chodorowie, posąg gipsowy z antyku „Psyche“ Edmunda Jaskólskiego, cena 30 złr.

— W Srokach pod Lwowem okradli złodzieje we czwartek w nocy tamecznego dzierżawcę Faiwla Gerstmana, dostawszy się oknem do mieszkania. Zabrali mu kilkaset reńskich, perły i inne kosztowności, cenione razem na 2000 złr.

— W Warszawie zakladają teraz Towarzystwo gimnastyczne.

— Dnia 19 b. m. o godz. 7 m. 4 wieczór przeleciał po nad Warszawą jasny meteor rzucający światło barwy różowo niebieskiej silniejsze od światła księżyca. Smuga świetlana meteoru była długa na kilka stopni. Nie dało się słyszeć ani pęknięcie, ani huk lub szum.

— W Nrze 36 *Przeglądu Katolickiego* umieszczoną jest korespondencya z Pabianic, odkrywająca nowe szczegóły o rodowości przodków astronoma Mikołaja Kopernika. Korespondent miał w rękach swoich ślady w aktach kościoła w Pabianicaah pozostałych, z których daje się widzieć, że kościół ten do kapituły krakowskiej należał. Według dawniejszych historyków, dziad astronoma Mikołaja Kopernika przybył w roku 1396 z Czech do Krakowa i używany był przez wspomnioną kapitułę do posług dóbr pabianickich, jeździł często z Krakowa do Pabianic i był z profesyi powroźnikiem. W Pabianicach poznano Kopernika, oceniono jego cnoty i polecono go kapitule krakowskiej. Ojciec astronoma mógł być ekonomem lub rządzcą zamku pabianickiego, a syna lepiej wychowawszy polecił kapitule krakowskiej. Ślady twierdzenia tego pozostały w aktach wspomnionego kościoła i w tradycyi żywej, gdyż żyje tam jeszcze do dziś dnia Wojciech Kopernog. Jeżeli więc kto chce polegać na pisarzach niemieckich, którzy Kopernika mianują Niemcem, może z rodziny pochodzącej z Westfalii, gdzie dotąd podobno znaleźć można wielu chłopów zowiących się Copern, to naprzeciw temu twierdzeniu postawić można, że oprócz dwóch Kopernogów i Wawrzyńca Kopernika, znajdujemy w historyi dóbr pabianickich Pawła Kopernika. Dalej korespondent cytuje in extenso kilka metryk, w których rodzina Koperników raz Kopernog, to znowu Kopernok, to wreszkie Kopernik, jest wspominana, co pochodzi z nieustalonej podówczas pisowni. Prawdowodobnie rodzina Koperników nie przyszła z Czech, ale z ziemi Sieradzkiej, dóbr Pabianic, do Krakowa.

— Telegram z Nowego Jorku z 22go b. m. donosi, że w skutku trzęsienia ziemi na wyspie Tortola 7000 ludzi zostaje bez przytułku. Tortola jedna z wysp Karaibskich, jest własnością Anglii.

— W niedzielę dnia 24 września, *Piękna Galatea,* komiczna operetka w 1 akcie z muzyką Fr. Suppégo, przekład Feliksa Schobera, *Miłość i botanika,* komedya w 1 akcie oryginalnie napisana przez pannę F. G. i *Posażna jedynaczna*, komedya w 1 akcie oryginalnie przez Jana Aleksandra hr. Fredrę napisana.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 22 września pochmurno, przed południem i wieczorem drobny deszcz; termometr od + 9°.4 doszedł do 14°.8 R. Barometr idzie w górę; dnia 23 września o godzinie 6ej rano stan jego był 328.82, termometru + 5°.9 R.

— W niedzielę dnia 24 września, Sgo Władysława z Gielniowa; w poniedziałek dnia 25go września, Sgo Kleofasa.

---

zwycięztwa, z powodu niemożności debuszowania. Lecz wracam do opisu.

Otrzymane wiadomości z Róży, przekonały nas, że istotnie wojsko nieprzyjacielskie jest w ruchu ku Siedlcom, a zatem, że przed nami wykonywa marsz flankowy. Doniesiono nam zarazem, że w dniu tym dwa pułki jazdy nieprzyjacielskiej przechodziły przez Różę ku Domanicom, gdzie jenerał Kicki tak świetne odniósł zwycięztwo, do którego dzielnie przyłożył się jenerał Mycielski, podówczas jeszcze pułkownik 2go pułku ułanów. Pułki nieprzyjacielskie doszedłszy do Domanic, kłusem ztamtąd wróciły, i bez zatrzymania się w Róży, dalej ku Łukowu ruszyły. Nalegałem na jenerała Skarzyńskiego, aby po krótkim popasie, ruszyć dnia tego jeszcze do Łukowa, celem zaatakowania nieprzyjaciela, i ulżenia tym sposobem działaniom Prądzyńskiego w Iganiach. Lecz ani jenerał Skarzyński, ani Chrzanowski nie byli zdania, aby ten ruch wykonać. Pozostaliśmy więc na miejscu. Prosiłem, aby mi pozwolono ruszyć z 4ma pułkami jazdy i z 4ma działami artyleryi konnej, mówiąc: „Dotknę Łukowa; uda się co zrobić, to dobrze; nie, to połowę siły zostawiwszy opartą o las (przez który szła droga do Łukowa z Róży), wrócę do miejsca mego, a skubnąć ich warto, bo robią przed nami ruch fllankowy“.

Na to jenerał Skarzyński: „Jak my im we flankę, to i oni nam we flankę“. Wzruszyłem ramionami, bo innej odpowiedzi nie wart był argument.

Nazajutrz jenerał Skarżyński przyszedł do stodoły, gdzie nocowałem, oświadczając mi, że chce iść do Łukowa, i że w tej mierze rady mojej zasięga. Oświadczyłem mu, że o ile w wigilią znajdowałem ten ruch potrzebnym i korzystnym, tyle go dziś uważam za niepotrzebny, a nawet i niebezpieczny. Mówiłem mu: „Co się w Iganiach stać miało, wczoraj już zostało dokonanem. Jeżeli nasi odnieśli zwycięstwo i postępują za nieprzyjacielem, będziemy mieli niezawodnie rozkaz, który niebawem nadejść musi, dalszego działania; lecz jeżeli nasi odparci zostali i nieprzyjaciel za niemi zdąża, a my posuniemy się do Łukowa, łatwo możemy być odcięci i do Wisły przyparci.“ Takto godziny w czasie wojny są drogie, tak mało kiedy z nich dobry robi się użytek. Około południa otrzymaliśmy rozkaz odwrotu, i późno w noc stanęliśmy w Wodyniach.

Nazajutrz wróciliśmy się do Wielgolas, gdzie odebrałem rozkaz przybycia osobiście do Cegłowa, gdzie miałem zastać główną kwaterę. Przybywszy tam, napotkałem umysły przerażone pojawieniem się w obozie naszym cholery, którą przenieśliśmy w nasze szeregi przez zetknięcie się z nieprzyjacielem pod Iganiami. Byłaby ona i bez tej bitwy do nasz doszła, lecz widocznie pułki, które najwięcej miały do czynienia z nieprzyjacielem, najbardziej cholerą zostały nawiedzone. Pułk 2gi ułanów, który uderzając na trzykroć liczniejszego nieprzyjaciela, nietylko do ucieczki go zmusił, lecz zabrał 200 huzarów, dużo miał między sobą chorych.

Zastałem jenerała Prądzyńskiego pełnego radości, tak naturalnej w chwili odniesionego zwycięstwa, gdyż jemu przyznać należy korzyści odniesione w Iganiach. A gdyby wszystkie oddziały, które w tym punkcie działać miały, z jednakową gorliwością i akuratnością były na plac bitwy przybyły; gdyby męstwo, które on tu okazał, podzielał był jenerał Stryjeński: nierównie większe byłyby nasze korzyści. Bitwa ta dowiodła, co mowiła, że męstwo (gdyż istotnie wojsko nasze walczyło jeden przeciwko trzem), lecz ruch na Iganie, okazał zarazem jeden ze zwykłych błędów w planach jenerała Prądzyńskiego. Chcę tu mówić o skomplikowaniu poruszeń kilku korpusów, które w jeden punkt działać miały. Rzadko kiedy podobne poruszenia udają się: często mała przeszkoda w marszu wstrzymać może kolumnę i opóźnić jej przybycie, częściej jeszcze na podobne opóźnienie wpływa umysł lub charakter, większe lub mniejsze męstwo a czasem i zwyczaje dowodzącego oddziałem.

Najlepszym tego dowodem było działanie jenerała Stryjeńskiego. W poruszeniu na gwardyę, podobnych się dopuszczono błędów, których tembardziej powinien się był zawsze spodziewać jenerał Prądzyński, że ustawicznie, jak powyżej powiedziałem, przerzucał dowódzców i pułki. Skomplikowany ruch udać się może, kiedy wiem dokładnie, jaki jest charakter czyli temperament jenerała, któremu się ruch powierza, aby nie posłać na wskazany punkt, gdzie spóźniona godzina wszystko stanowi, człowieka z zupełnym brakiem decyzyi, gdyż niespodziewana przeszkoda już go w niepewność wprowadzić może.

Gdym przybył do jenerała Skrzyneckiego, zrobił mi propozycyę, abym wybrał sobie dowolnie pułk jazdy z całej armii i z nim rzucił się między Siedlce a gwardyę, i okrążając nieprzyjaciela, uderzył na Brześć Litewski.

Przytaczam tu dosłownie rozmowę Skrzyneckiego ze mną: „Henryku rzekł, chcesz przejść do nieśmiertelności? chcesz, aby Twoje imie na wieki było sławne?“ Ja mu na to z uszanowaniem, ale trochę poważnie odpowiedziałem: „Wiesz jenerał, żem porzucił żonę, dzieci i dobry byt, aby o ile tylko można służyć ojczyznie; daj mi więc rozkaz, a niech tylko będzie możebnem jego wykonanie, spełnię go“. „Oto weź, rzekł mi, pierwszy pułk ułanów, lub wybierz sobie w całej armii pięćset jazdy złożonej z najlepszych ludzi i koni, okrąż armię marszałka z lewej strony, uderz na Brześć Litewski i spal tam będący magazyn i zapasy nieprzyjacielskie“. „Jenerale! odrzekłem, już za późno, gdybyś mi jenerale był dał rozkaz albo pozwolił, póki byłem w Liwie, byłbym poszedł i wykonał; ale dziś już związek między gwardyami a armią marszałka nastąpić musiał, niepodobna więc przesunąć się tak, aby baczności ujść można, i Brześć niespodziewanie napaść“. „Masz słuszność, odpowiedział, masz żonę i dzieci, ryzyko za wielkie“. Na to rzekłem mu z najzimniejszą krwią: „Żona i dzieci mnie nie wstrzymują, ale przekonanie, że rzecz niepodobna. W chwili, kiedym był w Liwie, trwoga Moskali po przegranej bitwie była tak wielką, że nie pytali się, wiele idzie Polaków, lecz gdzie są Polacy. Dziś dwanaście dni upłynęło, przyszli do siebie, mają się na ostrożności, rzecz jest niepodobna“.

Na tym skończyła się rozmowa. Smutno mnie pożegnał Skrzynecki, bo mógł widzieć, jak źle użył czasu. Czas! czas w wojnie jest wszystkiem; jeżeli gdzie, to podczas wojny trzeba go umieć cenić. Żądał także, abym tam się udał dla spalenia magazynów i zapasów wojennych nieprzyjaciela. Wystawiał mi ten czyn jako mający moje imię przenieść do nieśmiertelności.

Widziałem zadziwienie jego, gdym mu oświadczył, że podobny pomysł zdaje mi się nie do wykonania, że rozkaz ów trzeba mi było dać, kiedym był w Liwie i kiedy nieprzyjaciel trwogą był przejęty. Nie nalegał więcej na mnie i zdawało mi się widzieć na jego twarzy żal, że lepiej nie korzystał z wygranej pod Dębem; mógł bowiem uważać za wymówkę to, com mówił, że z Liwa należało mi wracać.

Z Cegłowa przeniosła się kwatera główna na szosę, do wsi Jędrzejowa, gdzie do mojej brygady jazdy rezerwy wróciłem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lista wygranych na loteryi fantowej podczas wystawy w Białej.

Numer 72 wygrywa dzbanek, 230 łopatę, 357 nóż ogrodniczy, 420 scyzoryk, 568 scyzoryk, 829 widły, 1002 mydełko, 1016 rękawiczki futrzane, 1059 robótkę szydełkową, 1132 szal, 1167 mydełko, 1176 maszynkę do kawy, 1243 wenus gipsową, 1244 2 butelki likieru, 1293 scyzoryk, 1777 scyzoryk, 1861 8 flaszek likieru, 1902 biżuterię, 1911 Pytię z gipsu, 2007 Melpomenę, 2321 łopatę, 2236 przyrząd do robienia masła, 2501 scyzoryk, 2674 biżuteryę, 2691 biżuteryę, 2704 album, 2741 perfumy, 2793 dwoje prosiąt angielskich, 2887 maszynkę do kawy, 2892 biżuteryę, 2900 scyzoryk, 3114 scyzoryk, 3167 scyzoryk, 3314 Jowisza, 3348 żelazny kosz na drzewo, 3354 amerykankę, 3379 przyciskadło do papieru, 3456 widły, 3621 scyzoryk 3632 4 flaszki likieru, 3855 scyzoryk, 4206 przyciskadło do papieru, 4284 scyzoryk, 4295 grabie, 4312 mydełko, 4506 garnek, 4523 scyzoryk, 4538 figurkę glinianą, 4550 dzbanek na piwo, 4839 biżuteryę, 4846 przyciskadło, 4858 4 flaszki likieru, 5030 przyciskadło 5032 piec żelazny, 5119 grupę z gliny palonej, 5144 Dzbanek, 5135 patelnię, 5334 garnek żelazny, 5388 scyzoryk, 5444 scyzoryk, 5483 pług, 5541 scyzoryk, 5762 szklankę ½ kwartową, 5832 lustro, 5954 przyciskadło, 6015 patelnię, 6302 rękawiczki, 6341 mydełko, 6360 wagę dziesiętną, 6603 figury z gliny palonej, 6721 scyzoryk, 6765 piłę, 6862 scyzoryk, 7237 garnitur futrzany, 7401 przyciskadło, 7413 rądel, 6444 łopatę, 7491 dywan, 7535 scyzoryk, 7618 pół kwarty na piwo, 7790 mydełko, 7861 perfumy, 7979 Pytię z gipsu, 8021 scyzoryk, 8044 beczułkę na ogórki, 8045 2 flaszki likieru, 8058 biżuteryę, 8327 dzbanek blaszany, 8384 maszynę do prania, 8475 przyciskadło, 8517 maszynę do szycia, 8672 ul, 8712 maszynkę do kawy, 8792 maszynę do krajania buraków, 8827 scyzoryk, 8860 scyzoryk, 8866 perfumy, 8888 huśtawkę, 8983 mydełko, 9070 sieczkarnię, 9151 patelnię, 9272 maszynkę do szybkiego gotowania wody, 9274 garnek, 9370 stół marmurowy, 9411 widły, 9427 maszynkę do kawy, 9430 figurkę, 9493 dzieła Schillera, 9622 dzbanek na piwo, 9674 przyciskadło do papieru, 9686 grabie, 9721 prosię, 9749 scyzoryk 9871 mydełko, 9958 scyzoryk.

Przedmioty wygrane mogą być odbierane do końca października w biórze Wystawy za okazaniem biletu; po tym terminie przechodzą na rzecz kasy Wystawy.

Namiestnictwo lwowskie zawiadamia, iż zakupno ogierów na stadniki krajowe odbędzie się przez dotyczącą komisyę w bieżącym roku: w Tarnopolu 26go września, w Stanisławie 9go października, we Lwowie 11go paźdz., w Przemyślu 13go paźdz., w Tarnowie 15go października.

Wiedeń 18 września.

Procés, który się kilka tygodni temu na naszym targu pieniężnym zaczął, jeszcze nie został dotąd rozstrzygnięty; jest też to prawdziwie proces, a przynajmniéj coś bardzo doń podobnego. Kiedy bowiem p. minister finansów, skutkiem osobliwego wotum byłéj Rady Państwa, która, jak wiadomo odmówiła uchwalić środków do pokrycia uznanego i przyjętego w zawotowanym budżecie deficytu, dla zaspokojenia potrzeb skarbu sprzedał zapas akcyj kolei Busztiehradzkiéj z warunkiem, aby nabywcy pieniądze w ciągu sierpnia złożyli, niebawem następstwa téj operacyi dały się tu we znaki. Spółka, która interes kupna akcyj z p. ministrem zawarła, musiała przyjętym zobowiązaniom zadość uczynić i w miarę jak termina, dość bliskie, wypłat następowały, pieniądze mieć zawczasu w pogotowiu. Prawie równocześnie przyszła pożyczka węgierska, w któréj niektóre z znanych potęg finansowych także wzięły udział, a gdy tym dwom operacyom musiano przedewszystkiem uwagę, starania i siły poświęcić, gotowizna zaczęła od téj chwili na naszym targu z obiegu potrochu znikać. Śledztwo tym sposobem na spekulacyę rozciągnięte pokazało tedy, że giełda była nieco przeładowaną bądź staremi papierami, które od przywrówrócenia pokoju znowu weszły w bezładną ruchliwość, bądź nowemi walorami, które jeszcze nie uklasyfikowane, znalazły się w tak zwanych słabych rękach.

Lecz sprawy, która już w samym początku na jéj niekorzyść wypadła, giełda nie chciała i dotąd jeszcze nie chce dać za przegraną; prawda, że sprzyjających okoliczności, a nawet sprzymierzeńców jéj nie brak. Oto najprzód zastała ją wprawdzie kryzys zaangażowaną, lecz nie tak mocno jak się wobec rozbudzonéj na nowo manii założycielstwa i emitowania na to zanosiło. Powtóre trudności są czysto lokalne, tendencya i usposobienie ogólne jest niezaprzeczenie dobre, jak to widać z depesz i kurscetlów zagranicznych, a nadzieje zmian, na jakie się prawdopodobnie w naszych stosunkach wewnętrznych zanosi, ani tutejszego ani obcych targów pieniężnych bynajmniéj nie zatrwożyły. Nareszcie, lubo wiedeńskie instytuta bankowe popodnosiły swoje dyskonta, lubo wypowiedziały już nie jedne depozyta czyli zastawy, lubo nawet musiały nie raz przystąpić do przymusowych sprzedaży papierów swoich klientów, to przecież z tych ze względów własnego bezpieczeństwa nakazanych kroków, nie można sądzić, aby one sobie życzyły stagnacyi na giełdzie lub niepowodzeń spekulantów.

Przeciwnie, właśnie nasze banki mają wielki interes w ułatwieniu tranzakcyi, w utrzymaniu giełdy w dobrem usposobieniu. Ileż bowiem emisyj nowych papierów było już zapowiedzianych, a teraz czeka z upragnieniem sposobniejszéj, niż obecna, chwili; ileż to przedsiębiorstw akcyjnych jest ciągle *in petto*, z którémi teraz nie można żadną miarą na scenę publiczną wyjechać. Dość wspomnąć o kilku już zakupionych, a innych zakupić się mających przez różne spółki prywatne, kopalni węgla, które naturalnie za pomocą lub pod patronatem tego lub owego banku mają zostać sprzedane towarzystwom akcyjnym. Weźmy naprzykład same kopalnie węgla w Jaworznie.

Dla czego ich w swoim czasie nie kupiła koléj Karola Ludwika, dla któréj zdawały się być jakby z natury przeznaczone, zostanie zawsze zagadką. Że one z powodu ociężałéj nieco, a biórokratycznéj bardzo administracyi, nie przynosiły skarbowi odpowiednich dochodów, jest trudną do zaprzeczenia prawdą, lecz nie przeszkadza, że miały i mają bardzo wielką wartość i że ministeryum finansów nie mogło na ofertę przez koléj Karola Ludwika zrobioną przystać. Mogła je ona kupić za milion i ośmkroćstotysięcy reńskich, a będąc w posiadaniu bardzo dokładnego i umiejętnie wypracowanego opisu kopalni, mogę zapewnić, że koléj byłaby zrobiła bardzo świetny interes; jeżeli tego nie widziała lub nie chciała widzieć, tem gorzéj dla dia niéj, a wiem, że ją namawiano bardzo.

Teraz nie dawno temu spółka prywatna kupiła kopalnie Jaworzna za dwa miliony, czego jéj tylko powinszować można, lecz szczerze żałować trzeba, że się ta spółka nie w Galicyi znalazła i że do niéj żaden krajowiec nie należy. Czy może myśli kto, że ona chce na własny rachunek węglarnię eksploatować i zostać w jéj posiadaniu? Bynajmniéj! Przyjętym bowiem zwyczajem kupiła żeby od razu sprzedać, a raczéj przed nabyciem już się porozumiała z bankiem jakimś, który podejmuje się utworzyć towarzystwo akcyjne i temuż kopalnie za sześć, mówię sześć milionów reńskich *magnanimiter* ustąpić. Że téj ceny kopalnie w żadnym razie nie są warte, nie podlega wątpliwości, co w stosownéj chwili będę gotów czarno na białem cyframi udowodnić, a teraz zawczasu ostrzegam i radzę, aby nikt z czytelników w kupno Jaworznickich *in spe* akcyj się nie wdawał.

Lecz to nie przeszkadza, że one się ukażą i że giełda je z dobrem ażio pochłonie, na czem emitujący bank skorzysta trochę, a jego Verwaltungsraci bardzo dużo. Tymczasem jest to jeden z tych interesów, którego stanowcze przyjście do skutku obecna kryzys pieniężna wstrzymała; gdy zaś jeszcze podobnych projektów jest nie mało, a nie ma żadnego, w którymby ten lub ów bank nie miał brać udziału, więc rzecz prosta, że nasze instytuta już dla tego samego szczerze pragną, aby się przesilenie prędko i z najmniejszemi szkodami skończyło i żeby czem rychléj nasz kurscetel o kilkanaście pozycyj się wzbogacił.

Wie o tem giełda i spekulująca publiczność, i mimo braku pieniędzy, trudności prolongaty, świąt żydowskich, a na przekór i ku zgorszeniu tutejszych dzienników, mimo spodziewanéj ugody i reskryptu do sejmu czeskiego, wytrzymuje ciężką jeszcze chwilę z cierpliwością. Świadczy o tem zaszłe w końcu ubiegłego tygodnia polepszenie się kursów papierów, spadek monety brzęczącéj i weksli zagranicznych dowodzi, że postronne targi zaufania do nas nie tracą, z czego znów nasza giełda czerpie nadzieję, że się i dla niej stosunki wkrótce na lepsze odmienią. Dodaje jéj także otuchy dokładne zestawienie zbiorów we Francyi, która w końcu przyznać musiała, że ma w tym roku dość znaczny brak zboża i że go z dowozów zagranicznych, a szczególnie z Austryi, pokryć będzie musiała.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 22 września.

Licytacye: W biórze nadprokuratoryi państwa w Krakowie licytacya przez oferty do d. 16 października w celu budowania mieszkań tudzież cysterny z ściekami w zakładzie karnym w Wiśniczu.— D. 10, 11 i 23 paźdz. w dyrekcyi budown. wojsk. w Żółkwi, Stryju, Złoczowie, Stanisławowie, Przemyślu i Jarosławiu licytacya przez oferty celem zabezpieczenia robót i dostaw, oraz wydzierżawienia gruntów budynków.

Zawiadomienia: Sąd obw. stanisławowski Erazma Remera o wytoczeniu mu pozwu o 5000 zł. czyli 1000 dukatów przez Jana Płockiego, termin rozprawy 30 paźdz. kurator Dr Eminowicz.— Sąd obw. tarnowski hr. Józefa Stadnickiego, iż spadkobiercy ś. p. Adama Morawskiego uzyskali rozciągnięcie egzekucyjnego oszacowania dóbr Iwanowic z przyległościami Zadziele, Gierowa i Pobrzezie nietylko do należytości 2300 zł., 1000 zł., 500 zł., ale także co do innych należytości 1213 zł. i 1000 zł.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Innsbruck 22 września. Sprawdzanie wyborów sejmowych skończone. Wszystkie wybory przyjęto. Z powodu nieformalności podczas wyborów w miastach Brixen i Klausen wstrzymali się deputowani liberalni od głosowania, złożywszy uzasadnione oświadczenie. Wniesiono projekt ustawy krajowej o budownictwie.

Monachium 21 września. Słychać, że książęta Ludwik i Adalbert stryjowie króla, i książę Ludwik z linii Palatynatu (brat Cesarzowej Austryackiej) w piśmie do króla bez ogródki wypowiedzieli i umotywowali swoje zapatrywanie się na prawa dynastyi Witellsbachów, względem których utrzymania nie zgadzają się z polityką rządu królewskiego.

Monachium 22 września. Król nie otworzy osobiście sejmu, lecz jeden z książąt odczyta mowę tronową.

Monachium 22 września. Następujący jest program zjazdu starokatolickiego:

Świadomi naszych obowiązków religijnych, trzymamy się ściśle dawnej wiary katolickiej, jak świadczy o niej Pismo i tradycya, tudzież dawnych obrzędów katolickich. Poczytujemy się przeto za uprawnionych członków kościoła katolickiego i nie damy się wyprzeć z wspólności kościelnej ani pozbawić praw kościelnych i cywilnych z tej wspólności wynikających. Ogłaszamy wyrzeczone na nas z powodu naszej wierności religijnej kary kościelne za nieważne i samowolne, i nie damy się przez nie w naszem sumieniu odwieść od stwierdzenia wspólności kościelnej.

Ze stanowiska wyznania wiary, jak jest ono jeszcze zawarte w tak zwanych symbolach trydenckich, odrzucamy: 1. dogmata uchwalone pod pontyfikatem Piusa IX, w sprzeczności z nauką kościoła i zasadami przyjętemi przez sobór apostolski, mianowicie dogmat „o nieomylności urzędu nauczycielskiego" i „o najwyższej zwyczajnej i nadzwyczajnej jurysdykcyi" Papieża; 2. trzymamy się ściśle dawnej konstytucyi kościoła, odrzucamy wszelkie usiłowanie wyparcia biskupów z bezpośredniego i samoistnego kierownictwa kościołów poszczególnych. Odrzucamy naukę zawartą w dekretach watykańskich, że Papież jest jedynym z ramienia bożego ustanowionym piastunem wszelkiej powagi kościelnej i władzy urzędowej, jako zostającą w sprzeczności z kanonem trydenckim, według którego ustanowiona z ramienia bożego hierarchia biskupów, kapłanów i dyakonów istnieje.

Uznajemy prymat biskupa rzymskiego, jak na podstawie Pisma Ojcowie i Sobory uznawali go w dawnym nierozdzielnym kościele chrześciańskim;

a) Oświadczamy, że prawidła wiary nie mogą być nakreślone jedynie przez orzeczenie każdorazowego papieża i wyraźne albo milczące przyzwolenie biskupów przysięgą obowiązanych do bezwarunkowego posłuszeństwa papieżowi; lecz tylko zgodnie z Pismem Świętem i dawną tradycyą kościelną, jak ta złożoną jest w uznanych Ojcach i Soborach. Również Sobór, któremu nie zbywa jak watykańskiemu na istotnych zewnętrznych warunkach powszechności, a który w powszechnej zgodzie członków swoich dopełnia zerwania z podstawą i przeszłością kościoła, nie mógł wcale wydawać dekretów obowiązujących wewnętrznie członków kościoła.

b) Wypowiadamy, że orzeczenia nauki ze strony Soboru muszą się wykazać w bezpośrednim poczuciu wiary ludu katolickiego i w umiejętności teologicznej, jako zgodne z pierwotną i tradycyjną wiarą kościoła. Zastrzegamy świeckiemu światu katolickiemu i duchowieństwu, tudzież teologicznej umiejętności, prawo dawania świadectwa przy oznaczaniu prawideł wiary, oraz prawo wdawania się.

3. Zmierzamy za udziałem umiejętności teologicznych i kanonicznych do reformy w kościele, któraby w duchu dawnego kościoła dzisiejsze usterki i nadużycia zniosła a osobliwie spełniła uprawnione życzenia ludu katolickiego co do udziału w sprawach kościelnych. Oświadczamy, że kościołowi utrechtskiemu niesłusznie zrobiono zarzut jansenizmu, a przeto między nim a nami niezachodzi żadna sprzeczność dogmatyczna. Spodziewamy się powrotu do jedności z kościołem grecko-wschodnim i rosyjskim, których rozdział nastąpił bez koniecznych powodów i nie zasadza się na żadnej ważnej dogmatycznej różnicy. Oczekujemy, przypuszczając zamierzone reformy także na drodze umiejętności i postępu oświaty, zwolna sprowadzić porozumienie z wszystkiemi innemi wyznaniami chrześcijańskiemi, a osobliwie z kościołami protestanckiemi i biskupiemi Anglii i Ameryki.

4. Poczytujemy przy wykształceniu duchowieństwa katolickiego pielęgnowanie umiejętności za niezbędne; a jako niebezpieczne dla ludu, wykluczanie sztuczne duchowieństwa od oświaty umysłowéj wieku naszego (w seminaryach chłopców i w jednostronnie przez biskupów prowadzonych wyższych zakładach naukowych) wobec wielkiego znaczenia pedagogicznego. Pragniemy pomocy władz świeckich dla wychowania i wykształcenia duchowieństwa moralnie pobożnego, naukowo oświeconego i patryotycznie usposobionego. Żądamy dla tak zwanego niższego duchowieństwa, stanowiska godnego i przeciw wszelkiéj hierarchicznéj samowoli obronnego. Odrzucamy samowolne przesadzanie dusz pasterzy (*amovibilitas ad nutum*) dozwolone w prawie francuskiem i świeżo powszechnie usiłowane.

5. Szanujemy konstytucye naszych krajów, poręczające wolność obywatelską i humanitarną oświatę, i dla tego odrzucamy także z powodów publicznych i cywilizacyjno-historycznych zagrażający państwu dogmat o pełni władzy papiezkiej i oświadczamy, iż naszym rządom w walce przeciw udogmatyzowanemu w syllabusie ultramontanizmowi wiernie stać będziemy przy boku.

6. Gdy widocznie przez tak zwane Towarzystwo Jezusowe wprowadzonem zostało obecne zgubne rozstrojenie do kościoła katolickiego; gdy zakon ten nadużywa na to swojej siły, aby rozszerzyć między hierarchią, duchowieństwem i ludem dążności nienawistne oświacie, niebezpieczne państwu i przeciwnarodowe, i takowe żywić; gdy naucza takiej fałszywej i zepsutej moralności i pełni ją, przeto wyrażamy przekonanie, iż pokój i pomyślność, zgoda w kościele i należyty stosunek między nim a społeczeństwem obywatelskiem wtedy dopiero staną się możebne, jeżeli położony będzie kres zgubnej działalności tego zakonu.

7. Jako członkowie kościoła katolickiego, jeszcze nie zwichniętego dekretami watykańskiemi, któremu zaręczyły państwa byt polityczny i opiekę publiczną, obstajemy przy naszych także roszczeniach do wszystkiego majątku realnego i do tytułów posiadłości kościoła.

Monachium d. 21 września 1871 r.

Komitet redakcyjny: *Döllinger, Reinkens, Schulte, Huber, Maassen, Langen, Friedrich.*

Monachium 22 września rano. Właśnie zaczyna się pierwsze zebranie przygotowawcze starokatolików. Słychać, że prof. Michelis i O. Hyacynt mają mieć wykład w poniedziałek dla kobiet i panien. Wykluczenie kobiet z zjazdu nastąpiło nie z nakazu policyi, lecz z własnych pobudek komitetu.

Strassburg 21 września. Bank alzacko lotaryński otrzymał urzędowe polecenie przyjmowania do 27go bm. do godz. 4ej podpisów na pożyczkę miasta Paryża.

Paryż 21 września. Zapewniają, że układy o traktat cłowy nie będą ukończone w tym tygodniu. Rozbrojenie gwardyi narodowej idzie swoim trybem; jutro ma się rozpocząć rozbrajanie w Tuluzie. Wszędzie panuje zupełna spokojność. — Thiers zapewne nieopuści Wersalu podczas feryj.

Paryż 21 września. *La France* donosi: Od wczoraj urzęduje jenerał Frossard były ochmistrz cesarzewicza, jako naczelny dyrektor inżynieryi i fortyfikacyj.

Wersal 21 września. Sąd wojenny wydał o godzinie 7¾ wyrok; skazał Rocheforta na deportacyę i twierdzę, Mourota na zwyczajną deportacyę, a Mareta na 500 franków. Sąd rewizyjny odrzucił rekurs Férrego i innych skazanych.

Rzym 22 września. Oprócz jeneralnego konsulatu włoskiego w Peszcie, utworzony został konsulat w Temeswarze.

Madryt 21 września. Komisya finansowa zamierza nie zwrócić nadwyżek podpisów na pożyczkę, lecz użyć ich w całej cyfrze.

Wartoby się zaprawdę zdecydować: organa centralistyczne wiedeńskie powinny wybrać między okrzykami tryumfu, albo krzykami boleści. Dotąd bowiem używają raz jednego raz drugiego. Głoszą z jednej strony ciągle zwycięstwa nad tem nędznem stronnictwem ugodowem hr. Hohenwarta, a z drugiej spisują jęki boleści uciśnionych Niemców austryackich, przed któremi bledną głosy skarżące się Niemców Inflanckich. Za nic *Liffländische Briefe* Schürrena — to igraszka rządy rosyjskie w obec tego ucisku, jakiego doznają Niemcy w Linzu, Gradcu a nawet Wiedniu. Wszak puszczono pogłoskę, że chciano w jakiejś *Posse* wymazać czy przerobić wiersz: *Wien ist a deutsche Stadt* — a rządowy dziennik musiał zaprzeczyć, że hr. Hohenwart nie zamyślał dokonać takiego zamachu stanu. Wdanie się Węgrów w ostatnich dziennikach stało się wątpliwem — za to *N. fr. Presse* znowu na Rusinów w Galicyi rachuje i na *Dziennik Polski*. Ostatniego pomoc może jest organowi niemieckiemu zapewnioną; co się zaś tyczy Rusinów, wydaje nam się problematyczną — a przesądzać również nie będziemy, czy żywioł niemiecki bardzo się wzmocni sympatyą ks. Pawlikowa.

Dzienniki rosyjskie znowu zaczynają mówić o rychłem zaprowadzeniu reformy sądowej w Królestwie Polskiem. Przeprowadzenie zmian w urządzeniu sądów i sądownictwa ma być powierzone senatorowi Kowalewskiemu. Zaprowadzenie zaś sądów pokoju na Litwie zostało poruczone prezesowi sądu petersburskiego Szamszinowi.

Gaz. krzyżowa twierdzi, że zwołanie parlamentu niemieckiego w żadnym razie nie nastąpi przed d. 15 października; gdyż wprzódy zebrać się musi Rada związkowa dla naradzenia się nad wnioskami, które parlamentowi przedłożone będą.

Obecność ministra francuskiego spraw zagranicznych Rémusata przy otwarciu kolei żelaznej przez górę Cenis mogła być aktem prostej grzeczności, bo jeżeli ze strony włoskiej znajdowali się ministrowie spraw zagranicznych, handlu i robót publicznych, to nieinaczej mogło być ze strony francuskiej. Wszelako niektóre doniesienia mówią, że obchód odprawiony w Bardonnèche miał doniosłość polityczną, że wyjazd Rémusata nastąpił cichaczem i że Rémusat miał u króla Wiktora Emanuela w Turynie dwugodzinne posłuchanie. Miało tam iść o odnowienie przymierza Włoch z Francyą. Pierwszym atoli dowodem tej nowej przyjaźni z Włochami byłoby odwołanie z Rzymu hr. Harcourta. Wszelako Thiers, przynajmniej dotąd, nie uchodzi za zwolennika przymierza włoskiego, i niewiadomo, czyby mu poświęcił resztę znaczenia, jakiego Francya używa jeszcze w Watykanie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Lwów 23 września. Prawie całe dzisiejsze posiedzenie sejmu zajął projekt ustawy o ochronie ptaków; odesłano go do komisyi administracyjnej. Ziemiałkowski motywuje swój wniosek, (o gminie); oddano go osobnej komisyi gminnej.

Wiedeń 23 września. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych, na mocy którego powierzone kilku starostom powiatowym w Galicyi załatwianie czynności namiestniczych w imieniu Namiestnika ustać ma znowu, a szczególna działalność urzędowa, która na zasadzie ustawy z d. 18 maja 1868 służyła naczelnikowi starostwa krakowskiego pod względem obrębu miasta Krakowa, nie zostaje naruszoną niniejszem rozporządzeniem. (Rozporządzenie to ogłoszone już było z *Gazety Lwowskiej* w *Czasie* z d. 17 września).

Monachium 22 września w południe. Na zebraniu przygotowawczem nie publicznem stowarzyszenia „Starokatolików", obecnych było około 500 delegatów. Naczelny prokurator Wollf, przełożony monachijskiego komitetu czynnego, zagaił posiedzenie krótką przemową i oddał przewodnictwo honorowe profesorowi Schulte z Pragi, a honorowe wiceprezesostwo Dr. Windscheidowi z Heidelbergu i Dr. Kelerowi, członkowi szwajcarskiej Rady narodowej z Aarau, sekretarzami naznaczył Dr. Schwickera z Budy, Dr. Sumpfa z Koblencyi i radcę sądu apelacyjnego Willffen z Passau. Prof. Schulte wyjaśnił stanowisko ruchu religijnego i zaprzeczył prawdziwości programu ogłoszonego po dziennikach, mianowicie wiedeńskich, które umieściły program księdza świeckiego Anton, jakoby jego. Referentami naznaczeni są profesorowie Huber z Monachium i Reinckens z Wrocławia. Pierwszy rozpoczyna swoje sprawozdanie o programie, odczytuje jego ustępy i objaśnia je. Dr. Döllinger, którego powitano oklaskami, objaśnia historycznie naturę kościoła w Utrechcie. Po jego mowie oświadcza Schulte, iż obowiązany jest wyrazić podziękowanie Döllingerowi jako naczelnemu inicyatorowi opozycyi obowiązkowej, za jego wytrwałe działanie, i wzywa zgromadzenie do objawienia tego uznania; co uskuteczniono przy powstaniu trzechkrotnym okrzykiem. Poczem prof. Huber skończył swój wykład. Prezes proponuje, aby ze względu na jasne wyjaśnienia udzielone, zaniechać ogólnych rozpraw; przystąpiono zatem do szczegółowych rozpraw.

Monachium 22 września godz. 1 po poł. Właśnie co ukończyło się posiedzenie ranne nie publiczne. Obrady postąpiły do punktu 4go wyłącznie, tyczącego się wykształcenia duchowieństwa. W rozprawach wzięli udział prof. Michelis, Ossinir z Petersburga, Anton z Wiednia, Nittel z Warrensdorf, Stumpf z Koblencyi, Schwicker z Budy, Döllinger z Monachium, Keller z Aarau, Maassen z Wiednia, Tangermann z Bonn, Wollmann z Braunsberga i referenci. Posiedzenie dalsze o godz. 3½ po południu.

Monachium 23 września. Na wczorajszem popołudniowem posiedzenin zgromadzenia katolików (starokatolików), po żwawych rozprawach nad ustępem programu tyczącym się wykształcenia duchowieństwa, przyjęty został cały program z niejakiemi zmianami, tyczącemi się art. 3go i 4go. Dziś odbywają się rozprawy nad wnioskami gmin itd.

Florencya 22 września. Pełnomocnik francuski bar. Villestreux umarł. Ruch osób na kolei tunelem przez górę Cenis ma się rozpocząć w połowie października.

Florencya 22 września. Zapewniają, że tutejsze towarzystwa zabezpieczeń podadzą adres zbiorowy do rządu, z prośbą o skuteczne zbadanie przyczyn częstych pożarów.

Rzym 22 września. Papież odłożył na listopad mianowanie biskupów.

Londyn 22 września. Robotnicy niemieccy, którzy przybyli do Newcastle, wracają do Hamburga. — *Standard* ogłasza depeszę z Madrytu, która donosi o wybuchu powstania w Marokko. Maurowie oblegają cytadellę miasta Melilli (należącego do Hiszpanii) i natarczywie na nie uderzają. Wojsko hiszpańskie wysłano z Kadyxu dla wzmocnienia załogi. — *Times* pisze: Podwyższenie dyskonto bankowego angielskiego, jest następstwem spłaty czwartego półmiliarda kontrybucyi francuskiej, który we wtorek będzie wzięty w banku. Zapewniają, że umowa przez spółkę domów bankierskich francuskich zamierzająca dostarczyć rządowi francuskiemu wielkiej liczby akceptów angielskich, bliską jest zawarcia.

Kursa. Wiedeń 23go września god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58 50. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·95. — Losy z r. 1860 98·75 — Akcye banku 772. — Akcye kredytowe 292·80. — Londyn 119·15. — Srebro 120·—. — Dukat — Lombardy 189·50. — Losy z roku 1864 136·75. — Akcye franco-austr. 121·—. — Napoleony 9·53½. Akc. kol. gal. Karola Ludwika 257·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·75. — Akc. kol. północ.-wsch. 162·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 117.75 Akcye banku jenerał. —·—. — Renta w srebrze 68·90. — Oblig. indemniz. gal. 75·40. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 183·50. Akcye anglo.-banku 257·— Akcye kol. rządow. 379·— — Akcye kol. siedm. 173·50. — Akcye kol. Rudolfa 163·—. — Akc. kol. Pardubic. 176·50. — Akcye kol. północ. 211·—.—. Tramway 212·75. — Akcye banku budowy 82 20 — Akcye kol. wschod. 116·—. — Akcye kolei Alföld. 181·—. — Akcye banku anglo-węgiersk 92.50.— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 wrześn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	417	414
Ruble ros. za 100 rub.	159¾	158¾
Talary prus. za 100 tal.	179¾	178¾
Bankn. prus. za 150 złr.	84	83¼
Srebro nowe austr.	119½	119¼
Dukat ważny	5 82	5 73
Napoleon d'or.	9 58	9 50
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup	78¾	75¾
5% „ „ „ „ „	86½	85¼
Obl. indemniz. z kup.	78½	77¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	258	254½
„ L. Czerniowieck.	173	170
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	100 —	97 —
Wiedeń 22 wrześn.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 —	58 95
5% „ „ „ sreb.	69 20	69 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	75 80	75 40
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 —
„ „ „ siedmiog.	76 50	76 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 25	109 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	76 25	— —
5 „ „	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 75	91 25
5 „ węgiersk. losow.	89 —	88 25
5 „ zakł. kred. austr.	106 25	106 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 50	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	— —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	291 —	290 —
„ „ „ 1854	91 50	91 —
„ „ „ 1860	99 —	98 75
„ „ „ 1864	136 10	135 80
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	188 —	187 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	98 —	— —
„ księcia Salm	42 50	41 7
„ „ Palfy	29 —	27 —
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	23 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	774 —	773 —
Zakładu kredytowego	292 —	291 80
Żeglugi par. na Dun.	571 —	569 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2105	2100
„ rządowej fr. a.	379 50	378 5
„ zachodn. c. El.	234 25	234 —
„ Pardubickiej	176 —	175 —
„ południowej	189 70	185 50
„ Galicyjskiej	256 25	256 75
„ Czerniowieckiej	171 —	170 50
Kol. węg. półn. wsch.	162 50	162 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 —	163 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 25	180 75
„ „ Kosz.-Bogum.	185 25	184 75
„ „ Siedmiogrodz.	174 —	173 50
„ „ Cisańskiej	245 75	245 25
„ „ wschod. węg.	116 75	116 25
„ „ austr. północ.-wschodniej	219 —	218 50
„ „ Franc. Józefa	207 75	207 25
Akcye bank. anglo au.	257 75	257 50
„ „ angl. węg.	93 —	92 —
„ Zakł. kred. węg.	112 50	112 25
„ bank. frank. austr.	121 25	121 —
„ „ węgierskiego	90 25	89 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	149 50	149 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	117 50	117 —
„ dla obrot. ogól	184 —	183 50
„ Tow. han. pł. leś.	34 —	33 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
„ (Emis. 1862) „ „	94 25	93 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 —	138 —
„ „ Emis. 1867 „	138 —	137 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 —	108 50
„ Bony 1870-1874 6%	238 —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 75	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 —	104 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 —	96 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	104 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 25	100 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 75	79 25
„ „ „ Emisya 1867.	92 —	91
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 —	89 60
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 65	90 45
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 75	102 25
Tow. Żegl. par. na Dun za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 —	103 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 77	5 75
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 56^5	9 55^5
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 85	11 75

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 25	120 —
Srebro, kupony	120 25	120 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 80^{75}	1 80^{25}
Lwów 21 września.		
Dukat holenderski	5 75	5 67
„ cesarski	5 76	5 70
Półimperyał rosyjski	9 84	9 65
Rubel srebr. rosyjski	1 93	1 86
„ papier. „	1 60½	1 59
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 15	84 50
„ „ „ 4%	75 75	75 —
Listy zast. Banku hip.	90 —	89 25
Obligi indem. bez kup.	76 15	75 50
Akcye kol. gal. b. kup.	256 50	255 50
„ „ lwow.-czer.	172 —	171 —
Akcye Banku hip. gal.	123 50	121 50
Warsz. 22 września.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 15	89 80
„ „ 2 ser. „	89 —	88 75
kupon „	— —	1 —
Listy zastaw. nowe „	89 60	89 35
kupony „	— —	1 25
Listy likwidacyjne „	74 25	74 —
kupony „	— —	1 23⅛
Kolej warsz. wiedeńska	90 50	89 50
„ „ bydgows.	69 —	68 50
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	100 25

(1357-3-3)

AMELIA ze SKARZYŃSKICH
Hrabina MARASSÉ
po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeniosła się w dniu 20 Września 1871 r. do wieczności.
W smutku pogrążeni Synowie, Matka i Rodzina zmarłej, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy w miasteczku parafialnem Czchowie w Piątek dnia 22go Września b. r.

Konkurs.

Celem obsadzenia **posady lekarza kolejowego w Jarosławiu** z roczną płacą 300 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę winni być doktorami medycyny i chirurgii i magistrami akuszeryi oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania, mają być najpóźniej do dnia **1 Października b. r.** do podpisanego Zarządu wniesione.

Instrukcye lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze Zarządu we Lwowie i na każdej stacyi.

Lwów d. 20 Września 1871 r. (1311-3-3)

Z Zarządu stowarzyszenia wzajemnej pomocy w słabościach c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

(Nadesłane).

(1030-11-24)

Upraszam o nadesłanie powtórne Pańskiej wybornej maści, niszczącej odgniotki w 10 minutach.

Demeter Raszlowicz,
Gabriela H. Berger.

Odebrawszy w dwóch latach znaczną ilość podziękowań tak publicznych jak i listownych **„za maść mego wyrobu, niszczącą odgniotki w 10ciu minutach,“** ośmielam się takową Szanownej Publiczności polecić.— Podpisany utrzymuje również wszelkie lekarstwa specyficzne, tak krajowe jak i zagraniczne.

Józef Trauczyński,
Aptekarz w KRAKOWIE przy ul. Floryańskiej „pod Gwiazdą.“

Składy tejże maści utrzymują we Lwowie p. Piotr Mikolasch apt., — w Brodach p. Kullak apt., — w Czerniowcach p. Alth apt. — w Poznaniu p. Dr. Mankiewicz apt.



Najnowsza
oryginalna
patentowana Rudolfa
maszyna do szycia rękawiczek
na 1 nić (odpowiednia dla damskich rękawiczek) i na 2 nici (dla mezkich rękawiczek) urządzona do szycia, — jest prawdziwa i dobra i jak najtaniej do nabycia tylko w jeneralnym Składzie dla Austryi, Włoch itd.,
w WIEDNIU,
VII. Getreidemarkt N. 13.
Teodor Lostorfer,
(1189-8-16) właściciel składu.

Najnowsze
kombinacye.

Po dwudziestu uczestników gra na
20 sztuk węgier. losów premiowych i 2 sztuki brunświckich losów seryowych,
15 miesięcznych rat po 10 złr.
20 sztuk węgiersk. premiowych losów po 50 złr. i 1 brunświcki seryowy los,
15 miesięcznych rat po 5 złr.
20 sztuk losów z 1864 po 50 złr. i 1 brunświcki los seryowy,
17 miesięcznych rat po 6 złr.
20 sztuk tureckich 400-frankowych losów i 1en brunświcki los seryowy,
15 miesięcznych rat po 7 złr.

Wybraliśmy tylko takie losy, które się odznaczają najkorzystniejszemi planami gry, a widoki wygranej podnoszą się przez dodanie **losów seryowych,** z któremi w ciągnieniu 30go Września gra się na trafną złr. 150,000 w srebrze (bez podatku) i bezwarunkowo **wygrać muszą.** Wygrana będzie w gotówce podzieloną, prócz tego otrzymują uczestnicy po spłaceniu wszystkich rat, wyżej wymienione oryginalne losy na **ich zupełną własność.**

Można przystąpić do każdego z tych towarzystw gry, nadsyłając 2 pierwsze raty.

Promesy na losy kredytowe, ciągnienie 1go Października, główna wygrana złr. 200,000, po złr. 3¼ wraz ze stemplem. (1185-5-5)

Wechslergeschäft der Administration des „Mercur.“
w Wiedniu, Wollzeile 13.

BÓL ZĘBÓW
leczę w okamgnieniu i gruntownie.
Zepsute i szpetne zęby
przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.
BRAKUJĄCE ZĘBY
osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżnią się od prawdziwych, a do żucia są wyborne.
W. UJHELYI jun.
następca dentysty J. Ż. Ujhelyi. (1327-5-)
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6.
Mieszka teraz przy ul. Floryańskiej w domu W. Rogojskiego Nr. 359, róg drugiej przecznicy, idąc od Rynku, na II. piętrze.

KANTOR WYMIANY
ZYGMUNTA SZANCERA
w TARNOWIE,
przeniesionym został na plac Kazimierza Wgo,

i poleca się Szanownej Publiczności do wszelkich operacyj giełdowych, zakupna i sprzedaży papierów publicznych, oraz losów i monet krajowych i zagranicznych, po codziennym kursie wiedeńskim, wypłaca i dyskontuje wszelkie kupony.

Tamże przejrzeć można **bezpłatnie** ciągnienia Pożyczek, Listów zastawnych, Indemnizacyj i Losów. (1248-6 6)

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!
Utrzymanie zdrowia
polega po większej części na *czyszczeniu* i *czystem utrzymaniu soków* i *krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia Dra Rosy.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, kwaśne odbijanie, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przeładowanie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent.

Setki pism dziękczynnych są do przejrzenia.

Wielmożny Panie! Po przebytej pięciotygodniowej ciężkiej chorobie (zapalenie płuc i błony żebrowej) cierpiała moja żona na *osłabienie żołądka, zatwardzenie, brak apetytu* i była tak bezsilną, że ledwie stała na nogach, przyczem miała *bicie serca, trzęsienie żołądka* i wnętrzności. Zaczęła używać esencyi życia Dra Rosy. Zaledwie zażyła, wszystko w niej odżyło i od tej chwili coraz jest silniejszą. Proszę Pana przysłać mi 10 dużych flaszek tego zbawiennego balsamu życia Dra Rosy.

Unter Heizendorf 18 Stycznia 1870 r. **Antoni Schnel,** leśniczy.

Główny Skład: Apteka „pod czarnym orłem“ B. Fragnera w Pradze Nr. 205/3.
W KRAKOWIE jedyny Skład u p. ***J. Trauczyńskiego*** w Apt. pod Gwiazdą, ul. Floryańska.
Rozsyła się za pobraniem należytości na wszystkie strony. (969-9-20)

Młocarnie parowe na siłę 3ch do 9ciu koni od złr. 2,300 do 5,300 złr.
Młocarnie kieratowe na siłę 2ch koni, z należącemi do nich sprzętami od złr. 280 do 325.
Maszyny karbowe do rznięcia paszy i sieczki złr. 105,
mam zawsze na składzie wraz z wszelkiemi innemi maszynami gospodarskiemi. (946-29-)
C. Venuleth w Wiedniu, Stumpfergasse 12.

„Zum weissen Ross“,

Nieporównanie tanio!
Pierwsza od 25 lat słynnie znana
c. k. nadworna Fabryka Towarów lnianych
i Skład gotowej bielizny „zum weissen Ross,“
w WIEDNIU, Taborstrasse Nr. 6,
zawiadamia swych Szanownych zamiejscowych odbiorców, że spowodowana co rocznie *liczniejszą ilością odbiorców i ogromnym odbytem* Towarów lnianych, zniża o 20% ceny fabryczne i zaprasza do korzystnego zakupna.

6. Taborstrasse 6.

Towary lniane.
- 1 sztuka 4/4 szer. nieblichow. płótna górskiego złr. 4·70, 6, 7, 8.
- 1 sztuka 5/4 szer. nieblichow. płótna górskiego złr. 9, 10, 11, 12
- 1 sztuka 4/4 szerok. płótna skórzanego białego przędziwa złr. 7·50, 8·50, 10, 12.
- 1 sztuka 5/4 szerok. płótna skórzanego białego przędziwa złr. 12, 13, 14, 15.
- 1 sztuka 48 łokci weby holenderskiej złr. 15·50, 17·50, 19·50.
- 1 sztuka 50 łokci 5/4 szerok. weby irlandzkiej złr. 23, 25, 27, 30.
- 1 sztuka 50 łokci 5/4 szerok. weby brukselskiej złr. 30, 35, 40, ½ sztuki złr. 15, 18, 20.
- 1 sztuka 54 łokcie rumburskiej weby ręcznego przędziwa złr. 23, 26, 29, 35, 50.
- 8/4, 9/4, 10/4 szerok. płótno na prześcieradła bez szwu na 6 prześcieradeł złr. 15, 18, 21, 24, 26.
- 1 sztuka 30 łokci białego atłasowego drylu złr. 7, 9, 11, 13.
- 1 sztuka 30 łok. kolorowego nakrycia na łóżka złr. 3·75, 5, 6.
- 1 sztuka 30 łokci najcięższego rumburs. nakrycia na łóżka złr. 7, 8, 9, 10, 12.
- 1 tuzin ręczników lnianych adamaszkowych złr. 4·25, 5·50, 6·50.
- Obrusy na stół adamasz. lniane 2, 2½ i 3 łok. długie, sztuka złr. 2·40, 3, 4, 5.
- Garnitur adamasz. na 6 osób złr. 5, 6, 7, 8, 10.
- Garnitur adamasz. na 12 osób złr. 10, 13, 16, 20
- Garnitur adamasz. na 18 osób złr. 20, 25, 30, 35.
- 1 tuz. serwet lnian. adamasz. złr. 3·50, 4·50, 6, 7.
- 1 tuz. serwet deser. adamasz. złr. 2, 2·50, 3, 4, 5.
- 6/4, 8/4 i 10/4 szerok. serwet kolorowych, sztuka po złr. 1·10, 1·30, 1·50, 2.
- 1 tuzin białych rumburskich chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3·50, 4, 5.
- 1 tuzin białych batystowych chustek do nosa w gustownych pudełkach złr. 4, 5, 6, 7, 8.
- 1 tuzin kolorow. chustek do nosa złr. 3, 3·50.
- 1 tuzin kolor. chustek płóciennych złr. 5, 6, 7, 8.
- 1 szt. 30 łok. Madapolam najdosk. jakości na bieliznę damską lub męzką po złr. 7·50, 9, 10·50, 11, 12. Także i w ½ sztukach.
- Biały i żółty Nankin, najcięższy gatunek, łokieć po c. 25, 30, 35, 40, 48.

Bielizna.
- Koszule mężkie z prawdziwej białej przędzy, gładkie lub z zakładkami złr. 1·60, 2.
- z prawdz. holenders. płótna złr. 2·50, 3, 3·50.
- z prawdziwego belgijskiego lub rumburskiego płótna, piękna ręczna robota złr. 4, 5, 6, 7.
- z najcieńszego angiel. szirtingu z gładkim gorsem lub zakładką złr. 1·20, 1·60, 2, 2·50, 3.
- z francuzkiego kolor. batystu w 300 różnych nowych deseniach złr. 1·30, 1·80, 2·25, 3.
- Koszule salonowe z gorsem fantazyjnym lub haftowanym złr. 3, 4, 5, 6, 7.
- Gacie kroju niemiec., francuz. i węgier. z prawdziwego szląz. płótna złr. 1·10, 1·40.
- z prawdziwego rumburskiego płótna złr. 1·80, 2·50, 3.
- Koszule damskie z czystego płótna białej przędzy złr. 1·60, 2, 2·50.
- z prawdziwego holenderskiego płótna złr. 2, 2·50, 2·30.
- z belgijskiego płótna bogato haftow. złr. 2·80, 3·50, 5.
- Koszule fantazyjne wytwornie szyte złr. 6, 7, 8.
- Koszule modne rozmaicie wykonane złr. 3, 3·80, 4·50.
- Kaftaniki nocne z cienkiego angielsk. szirtingu najnowszy krój złr. 1·50, 1·80, 2·50, 3.
- Kaftaniki z gorsami bogato haftowanemi złr. 3·50, 4, 5, 6.
- Majtki damskie z najlep. angiels. szirtingu, wyborny krój, gustownie ubrane złr. 1·30, 1·80, 2·25.
- z wkładkami bogato haftowanemi złr. 2·80, 3·50.
- Spodnice kostiumowe i długie z najlepszego perkalu gładkie złr. 2·10, 2·80.
- bogato ozdobione rąbkiem złr. 3, 4, 5.
- z bogato haftowanemi wkładkami złr. 5, 6, 8, 10.

Godne uwagi.
Kompletne wyprawy począwszy od 200 złr. wypełnia fabryka rzetelnie i punktualnie.

Zniżka. Kupujący towarów za 50 złr., otrzymują bezpłatnie garnitur do kawy na 6 osób, lub rosyjskiego płótna na ubiór męzki. (1075-12-12)

Aby zapobiedz omyłkom upraszamy dobrze uważać na nasz
Adres: K. k. Hof-Leinenwaaren- und Wäsche-Confections-Niederlage **„Zum weissen Ross“, Taborstrasse 6, WIEN.**

„Zum weissen Ross“,

ZAWIADOMIENIE.

Kantor wymiany pieniędzy i papierów wartościowych, dotąd w handlu mojej teściowej p. Bobowskiej w Rynku głównym umieszczony, przeniosłem dla wygody Szanownej Publiczności do domu obok Apteki obwodowej. Polecam się więc do dalszych usług i zaręczam skorą usługę w najdostępniejszych warunkach.

Tarnów dnia 24 Września 1871 r.

(1400-1-3) ***M. Aberdam*** p. n. ***Bobowski.***

A. Maczuskiego
Extrakt z orzechów
do barwienia włosów na blond, ciemne i czarne.
Artykuły parfumeryjne,
jako to: **pomady kwiatowe, olejki kwiatowe, mydła kwiatowe** i wszelkie inne **artykuły toaletowe**, są we wszystkich miastach austryackiej monarchii do nabycia, a zaleca takowe w najlepszym gatunku
FABRYKA PARFUMERYI
A. Maczuskiego,
w Wiedniu,
Kärntnerstrasse Nr. 26.
(1280-6-8)

Dentysta z Berlina
J. Dłużyński
przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,
na Iszem piętrze.
(1277 4-)

Sklep wraz z poboczną stancyą, przy ulicy Floryańskiej Nr. 365, tudzież
Piekarnia wraz z sklepem i mieszkaniem, lub bez tegoż, przy ulicy Żydowskiej Nr. 247, **są do wynajęcia od 1go Października 1871 r.**
Wiadomość w Handlu win ***Adama Ciechanowskiego*** przy ulicy Floryańskiej. (1348 3-3)

Pierwszy morawski wyższy naukowy zakład gospodarczo-przemysłowy
w Doubrawicach
przy Müglitz (Mohelnice).

Dwuletni kurs. Słuchacze mogą korzystać z uwzględnienia i **wstępować jako jednoroczni ochotnicy do c. k. armii, bez egzaminu przy przyjęciu.**

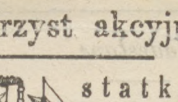
Język naukowy jest **słowiański i niemiecki**. Koszta utrzymania rocznie około 300 złr. Odpowiednio do kolei zgłaszania się, będą ubiegający się przyjmowani.

Programy rozsyła

Dyrekcya instytutu w Doubrawicach.
(1134-5-5) ***Prof. Hofrichter.***

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między



Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
dotykając **Hawru,** za pomocą pocztowych statków parowych:

Hammonia	w Środę	27 Września	z rana	**Holsatia**	w Środę	11 Październ.	z rana
Westphalia	w Środę	4 Październ.		**Thuringia**	w Środę	18 „	
Vandalia	w Sobotę	7 „		**Cimbria**	w Środę	25 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.

między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,**
w podróży tam i napowrót **Havru** i **Santandru** dotykając.

	Z Hamburga:	Z Havru:	Z Santandru:	Z Nowego Orleanu:
Saxonia,	**28 Paździer.**	**31 Październ.**	**4 Listopada**	**6 Grudnia**
Vandalia,	**18 Lipstopa.**	**21 Listopada**	**25 „**	**27 „**
Germania,	**16 Grudnia.**	**19 Grudnia**	**23 Grudnia**	**24 Stycznia**

i później co cztery tygodnie w Sobotę.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta talar. **180,** Międzypokład **55** talarów.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Steer & Geishofer*** W WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. ***I. Hibenschütz*** w KRAKOWIE. (26-75-)

Pierwsza nagroda **złoty medal,** Wittenberg.

Uwieńczone nagrodami

Pierwsza nagroda **srebrny medal,** Wiedeń.

przez c.k. wysoki rząd wyłącznie uprzywilej.
wielokrotnie wypróbowane, dowiedzionej praktyczności

Ochrony od przeciągów do okien i drzwi

z bawełny, powleczone lakierem, koloru białego, ciemnego i dębowego, sprzedają się po najtańszej cenie 4 c. za łokieć do okien, a po 6 i 10 c. do drzwi. Na okno średniej wielkości koszta wyniosą najwyżej 50 centów.

Polecenia zamiejscowe hurtowne jak i częściowe wypełniane są natychmiast z dodaniem przepisu urządzenia, za pomocą którego każdy potrafi sobie sam takowe do okien i drzwi przystosować, tak, że w zamykaniu nic nie zawadzają. (1306-1-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12, w c. k. nadwornym Składzie fabrycznym

Ochrona przeciw zaziębieniu.

J. Popelarza,
c. k. nadwornego dostarczyciela ochron od przeciągów.

Największa oszczędność drzewa.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)
kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie, teraz Neuenburgerstrasse 8. — Już przeszło stu wyleczonych. (742-18-)

KWITY UDZIAŁOWE

na 20 sztuk	Losów kredytowych	na 20 uczestników w 24 miesięcznych ratach po 10 złr.		Ciągnienie 1go Października. Główn. wygr. 200.000 złr. 300.000 fr.
„ 18 „	Losów kredytowych	na 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po 12 złr.		
„ 20 „	3% 400 fr. losów tureck.	na 20 uczestników w 20 miesięcznych ratach po 5 złr.		
„ 20 „	Brunświckich losów	na 20 uczestników w 24 miesięcznych ratach po 2 złr.	**Główna wygrana 20.000 talarów.**	Ciągnienie 1go Listopada.
„ 20 „	100 złr. węg. losów premiow.	na 20 uczestników w 23 mies. ratach po 6 złr.	**Główna wygrana 100.000 złr.**	Ciągnienie 14go Listopada.
„ 20 „	100 złr. losów z 1864 r.	na 20 uczestników w 23 miesięcznych ratach po 8 złr.		Ciągnienie 1go Grudnia. Główn. wygr. 250.000 złr.
„ 18 „	100 złr. losów z 1864 r.	na 20 uczestników w 25 kwartalnych ratach po 9 złr.		

W *każdym takim towarzystwie* losy mają *rozmaite serye*, przez co widok gry znacznie jest powiększony. Każdy uczestniczący gra *zaraz po złożeniu pierwszej raty* i *podczas upłat* wspólnie na *wszystkie losy* towarzystwa, a nakoniec *otrzymuje* według tego, jak do którego towarzystwa należał, albo *jeden oryginalny los kredytowy*, lub *3% 400 fr. los turecki, brunświcki, 100 złr. węgierski premiowy*, lub *100 złr. los z 1864 roku.*

Stempel raz na zawsze wynosi przy węgierskich losach premiowych 99 c., przy losach z 1864 r. 1 złr. 30 c., przy kredytowych 2 złr. 55 c., przy tureckich 68 c. Za złożeniem pierwszej raty i stempla otrzymuje się kwit udziałowy, który zapewnia właścicielowi te wszystkie korzyści. 1go Września 1871 r. (1303-2 4)

Dom bankowy **EDWARDA FÜRSTA,** w Wiedniu, Stephansplatz.

Konkurs.

(1368-3-3)

Celem obsadzenia opróżnionej posady **nauczyciela** I. klasy przy c. k. Domu karnym dla mężczyzn we LWOWIE z roczną płacą 500 złr. w. a., z prawem do pensyi wedle istniejących przepisów i do dodatku do pensyi policzalnego w kwocie 50 złr. w. a. od 10 do 10 lat w miarę nieprzerwanej i ku zadowoleniu pełnionej służby lub ewentualnie posady nauczyciela II klasy z roczną płacą 400 złr. w. a. połączonej z powyższemi korzyściami, rozpisuje się konkurs do **12 Października 1871 r.**

Ubiegający się o te posady z charakterem służby rządowej XIej klasy dyet połączone, mają udowodnić wymogi do objęcia posady w służbie rządowej przepisane, i wnieść mają swoje własnoręcznie pisane podania do c. k. Dyrekcyi domu karnego — poparte świadectwami: uzdolnienia na nauczyciela głównej szkoły normalnej; dokładnej wiadomości języków: polskiego, ruskiego i niemieckiego, tudzież uzdolnienia do nauki muzyki instrumentalnej, a przynajmniej wokalnej, nareszcie biegłości w graniu na organach.

Wyższe wykształcenie w zawodzie nauczycielskim zabezpiecza pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Ubiegający się mają w swych podaniach nareszcie wyraźnie oświadczyć, czy w razie — gdyby posada nauczyciela I. klasy z płacą 500 złr. w. a. innemu kompetentowi nadaną została — także posadę nauczyciela II. klasy z płacą 400 złr. w. a. przyjąć są gotowi.

Z c. k. Dyrekcyi Domu Karnego dla mężczyzn.

Lwów d. 11 Września 1871 r.

Osoba młoda,
posiadająca w wyższym stopniu muzykę, życzy sobie udzielać tejże, a na żądanie i innych przedmiotów.
Bliższa wiadomość w Składzie fortepianów p. *F. Masłowskiego* przy ulicy Śgo Jana Nr. 312. (1356-1-3)

Mieszkanie, składające się z **6 pokoi, przedpokoju, kuchni, stajni i wozowni,** przy jednej z celniejszych ulic, jest każdego czasu do wynajęcia.— Wiadomość w Restauracyi Hotelu Saskiego. (1359-2-3)

C. k. uprzyw.
Fabryka kości nawozowych,
w DEMBORZYNIE,
ma jeszcze znaczny zapas **preparowanej mączki kościanej** na zbyciu.
(1349-3-3)

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid
nur von mir selbst oder G. Ullrich, Wien, Judenplatz 9.
Preis: 1/1 Kiste fl. 20; ½ Kiste fl. 10½; ¼ Kiste fl. 5½.
Carl Simon, Erfinder des Restitutions-Fluid, Thierarzt, Gründer der Fluid-Heilmethode.
Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.
(1289-6 20)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy
Skład zegarków
M. HERZA
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr 6
sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28 30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z krysztł. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop. 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
(667-37 50)
„ „ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c.
Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*